Nr. 95. — Rok 6. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

SPRAWY KOBIECE

SWIATEK MŁODZIEZY

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 8,58 Zł, miesięcznie 2,86 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld., Gd. — pod opaską w Polsce 4,20 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, niedziela, dnia 25-go kwietnia 1926. | Telefon nr. 50 i 51.



Z życia gwardji pałacowej Watykanu

Jego Świątobliwość Papież Pius XI odbiera w ogrodzie Watykanu defiladę swej gwardji przybocznej. Gwardja honorowa, w której służba jest niebywałym zaszczytem, składa się z obywateli rzymskich.

W uroczystym dniu konsekracji

Najprz. Ks. Biskup-Koadjutor Stanisław Okoniewski.

Dzień 25 kwietnia 1926 r. zyskuje dla naszej dzielnicy a w szczególności djecezji, miano dnia niezwykle uroczystego o wybitnie doniosłem znaczeniu religijnem.

W dniu tym ks. prałat Stanisław Okoniewski, dzięki szczególnej opiece i miłości ojcowskiej, jaką okazał dla Pomorza Ojciec św. Papież Pius XI, został zamianowany w zastępstwie ks. Biskupa Sufragana Klundera — Biskupem Koadjutorem gwoli ożywienia ducha religijnego w djecezji.

Postanowienie to najwyższego Zwierzchnika Kościoła przyjmie lud katolicki Pomorza z gorącą wdzięcznością i uznaniem, gdyż w trosce swej o zachowanie czystości wiary i ducha pamiętał Ojciec św. o opatrzeniu tą wysoką godnością Arcypasterza — prawdziwego Polaka-patrjotę.

Ks. Stanisław Okoniewski urodził się 21 kwietnia 1870 roku w Popowie, w powiecie śmigielskim w Wielkopolsce z ojca nauczyciela Jana i matki Stanisławy z Likowskich, siostry śp. arcybiskupa i prymasa, jako najstarszy z pięciu żyjących synów. Uczęszczał najprzód do gimnazjum w Trzemesznie, później w Poznaniu u św. Marji Magdaleny.

Po chlubnem ukończeniu gimnazjum w r. 1891 i seminarjum duchownego w Poznaniu i Gnieźnie, wyświęcony został na kapłana 23 czerwca 1895 r. Jako wikarjusz pracował w duszpasterstwie najprzód w Biezdrowie w powiecie szamotulskim, gdzie proboszczem był świątły homileta, krewny jego, ks. licencjat Augustyn Jaskólski, autor licznych nauk różańcowych i literat religijny.

Powołany 1900 r. na penitencjarza i kaznodzieję katedralnego do Poznania, ks. Stanisław Okoniewski wskrzesił z pomocą ks. arcybisk. Stablewskiego miesięcznik teogoliczny „Przegląd Kościelny", skupiając koło niego najtęższych pisarzy duchownych z wszystkich wówczas zaborów Polski.

W roku 1906 wybrawszy sobie probostwo Bninie (pow. śremski), oddał się pracy duszpasterskiej z nadzwyczajną gorliwością i skutecznością. Za udział w „strajku dzieci szkolnych" w roku 1906, nie chcących się uczyć religji w obcym języku, dostał się wskutek wyroku sądu w Śremie do więzienia centralnego we Wronkach, gdzie przebył trzy miesiące. Tutaj w więzieniu, rozczytując się w Skardze, położył podwaliny pod wielkie dzieło, jakie napisał za poradą swojego głęboko uczonego wuja, ks. arcyb. Likowskiego. W rocznicę śmierci Skargowskiej ukazało się w Poznaniu w Księgarni św. Wojciecha pięknie wydane główne dzieło jego



„Pismo św. w dziełach Ks. Piotra Skargi, poprzedzone naukową pracą „Ks. Piotr Skarga", a Pismo św." Prócz tego wydał w tym samym czasie „Modlitewnik Skargi". Dzieła te poprzedziły różne prace naukowe, opublikowane w „Przeglądzie Kościelnym", jako też wydane osobno w broszurach.

Przeniósłszy się w r. 1916 na probostwo do Kościoła, pow. inowrocławskim, nie zaprzestał ks. prałat Okoniewski pracy naukowej. Należy też jako współzałożyciel do Komitetu wydawniczego, który powstał 1923 r. w Poznaniu. Mimo pracy naukowej i tam jako proboszcz oddawał się gorliwej pracy duszpasterskiej uchodzi jako wykwitny mówca, gruntowny teolog, a władza biskupia zamianowała go egzaminatorem księży, cenzorem książek i dziekanem.

W grudniu zeszłego roku, gdy doszła na Pomorze wiadomość o zamianowaniu ks. prałata Okoniewskie go Biskupem Koadjutorem diecezji chełmińskiej, niezwłocznie powitaliśmy Dostojnego ks. Biskupa Nomin. jaknajserdeczniej i wyraziliśmy radość z powodu tej wiadomości.

Imieniem naszym i naszych czytelników wespół z tysięcznemi rzeszami wiernych, ślemy Najprzew. ks. Biskupowi Koadjutorowi słowa powitalne i życzenia najdłuższych lat pracy ku pożytkowi Kościoła i Ojczyzny.

Pomni wielkich trudności jakie naród przeżywa, i stosunków powojennych, które nieubłagane piętno wycisnęły na ludności Pomorza, stajemy przy Tobie Najprzewielebniejszy Arcypasterzu w obronie wiary i solidarności katolickiej, ufni że brzemię jakie wkłada na Ciebie Opatrzność Boża zniesiesz z cierpliwością i otuchą w sercu.

Przegląd religijny i społeczny.

Loże masońskie mobilizują „Europejską Ligę obrony wolności". — Wolno-myślicielska wolność jest opium dla ludu, a obłudą i fałszem w życiu. — Dwa dowody na to twierdzenie. — Pod słońcem szatana.

„Dwudziesty wiek" belgijski z dnia 10. 4. 1926 r. zamieszcza **manifest 300 uczonych** do całego świata w obronie zagrożonej przez faszyzm „wolności".

„Zważywszy z boleścią — piszą uczeni — że w kilku krajach zastąpiono instytucje wolności dyktaturą, że swoboda publiczna i prywatna jest zniesiona, a w szczególności wolność prasy, która w nowoczesnem społeczeństwa jest istotą wolności,

zważywszy, że w ten sposób poniżenie dusz staje się jednym z najpewniejszych i najboleśniejszych skutków postawienia woli tyrańskiej w miejsce woli ludu, wśród przymusowego milczenia opinji,

zważywszy z drugiej strony, że wedle świadectwa historji, dyktatura prowadziła zawsze do wojny...

uważając, że bronić wolności, to znaczy bronić pokoju... niżej podpisani postanowili utworzyć „Europejską Ligę obrony wolności". —

Zaiste, rozczulenie wywołują te słowa wolnomurarzy, **zagrożonych w swoich podziemnych kryjówkach.** Od roku 1789, t. j. od sławnej „deklaracji praw człowieka i obywatela", **jęczy świat w niewoli kliki masońsko-żydowskiej,** leje się krew w ulicznych walkach rewolucyjnych, toczą się wojny **krwawsze i okrutniejsze, niż kiedykolwiek.** Ale mimo to 300 uczonych (?) woła do ogłuszonej Europy: „Słuchajcie! **Największym wrogiem waszym** jest porządek, karność, hierarchja! Dlatego trzeba **bronić zagrożonej wolności,** bo jeśli tacy Mussolini, de Rivery i Pangalosy zaczną rządzić, **to wtedy my masoni, będziemy musieli siedzieć jak myszy w dziurze,** cicho **i z bojaźnią. A przecież my chcemy rządzić!** *My!*"

Nie jesteśmy zwolennikami gwałtów. Ale kto pojmuje faszyzm jako gwałt, **ten nie rozumie istoty ani źródła faszyzmu.** W całej Europie **krystalizuje się program zdecydowanej walki z bezbożnemi i antyspołecznemi hasłami rewolucji francuskiej:** rzekomego braterstwa, papierowej równości i wolności!

Walkę tę rozpoczęło dwu holendrów, ksiądz katolicki **Schaepman** i protestant **Knifer, uwieńczył ją zwycięstwem Mussolini.** I jak niegdyś od rewolucji francuskiej zapaliły się podobne jej rewolucje w innych krajach, tak współczesny faszyzm wywołuje i wywoła jeszcze faszyzmy w innych krajach, — bo taka jest kolej dziejów. Faszyzm, znaczy jednak koniec panowania bezbożnej masonerji... I dlatego to „300 uczonych" formuje „Ligę obrony wolności"...

*

Jak wygląda masońska „wolność, równość i braterstwo", wskazuje nam **współczesna szkoła francuska.** Pomimo, że w każdej szkole wywieszona jest mojżeszowa tablica z wolnościowemi przykazaniami rewolucji

francuskiej, — n. p. że wszyscy obywatele są równi wobec prawa i jednakowo dopuszczeni do wszystkich urzędów — mimo to wolnomyślny rząd francuski **nie chce dopuścić do szkoły państwowej żadnego nauczyciela katolika.** W roku 1904 powypędzał wszystkich nauczycieli zakonnych, męskich i żeńskich, **a w r. 1926 chce wypędzić wszystkich świeckich katolików.** Specjalną „opieką" inspektorów szkolnych cieszą się t. zw. „Dawidki", czyli Stowarzyszenia nauczycielek katoliczek. Ponieważ nauczyciele katolicy mają egzamina państwowe jak i inni, postanowił rząd francuski wprowadzić t. zw. Rady szkolne o większości członków nominowanych z góry przez prefekta i przyjęcie nauczyciela uzależnić od zdania tej właśnie rady. Najlepszy to środek, aby się pozbyć katolików ze szkół. To też katolicka prasa francuska występuje stanowczo przeciw temu. Jednakowoż wolność we Francji mają tylko masoni.

Drugi dowód wolności „demokratycznej" daje nam obecnie Meksyk. Trzynaście miljonów katolików, na 15 miljonów całej ludności, znosić musi iście nerońskie prześladowania ze strony rządu gen. Kallesa. I tak np. dnia 18 marca br. w mieście Papantla rozkazał gubernator Jara, aby biskup katolicki, mieszkający w tem mieście, ks. Corona, opuścił w przeciągu 48 godzin swoją diecezję i Meksyk. Kiedy rozeszła się pogłoska o takiem rozporządzeniu, przyszła do p. Jary deputacja i w imieniu 300 000 katolików domagała się cofnięcia dekretu. Odpowiedzią gubernatora był nowy rozkaz do policji miasta Papantla, **aby biskupa wypędzono z granic w przeciągu nie 48, ale 12 godzin!**

„New-York Herald" donosi z Meksyku, że prześladowaniu podlegają **tylko katolicy. Protestantów nie tyka się wcale**, choćby nawet ich pastorzy byli obcymi poddanymi. Prez. Kalles wydał zarządzenie, aby wszelkie **manifestacje katolickie**, złożone z mężczyzn, rozpędzać, używając **broni palnej.** Nie dziw, że kilkanaście dni temu, polecał Ojciec św. katolików meksykańskich modlitwom całego świata chrześcijańskiego. To się jednak nazywa u „300 uczonych" wolnością obywatelską.

*

Dnia 25 marca wygłosił Ojciec św. mowę z okazji zatwierdzenia prawdziwości cudów, badanych w procesie beadyfikacyjnym ks. Andrzeja Fournela, proboszcza z Maille, koło Poitiers. Przy tej sposobności poruszył Ojciec św. często powtarzany zarzut, jakoby cuda sprzeciwiały się wiedzy.

„**Nie jest prawdą** — mówił Ojciec św. — **jakoby wiedza wszystko nam objaśniła.** Przeciwnie. Choć wiedza z dnia na dzień odkrywa nam nowe światła i kreśli wspaniałe drogi, to równocześnie tem światłem **wskazuje nam na niezmierzone, ciemne głębie.** Porządek świata i prawa, które nim rządzą, **są dla nas coraz to większą zagadką....**

„Z drugiej strony jednak wiedza wyświetlając nam pewne problemy życia, daje nam w **kwestji cudów całkiem jasne i upragnione wskazówki.** Kongregacja Rytów, badając dzisiaj cuda, **opiera się nie tylko na łasce Bożej, ale i na ostatnich wynikach wiedzy.** Może tedy **z wszelką pewnością naukową zawyrokować,** czy w pewnym wypadku jest n. p. uzdrowienie naturalne, czy też cudowne, t. j. wbrew prawom natury. Wszelkie bowiem zdobycze nauki, np. medycyny, stoją na nasze usługi, i możemy dziś za ich pomocą tem łatwiej odróżnić cud od zwykłego zdarzenia. Nigdy dotąd jeszcze nie byliśmy w stanie tak jasno stwierdzić, co jest możliwem wedle praw natury, a co te prawa przewyższa. W ten sposób cud nabiera specjalnej oczywistości, tak, iż lepszego dowodu wymagać nie można". —

Słowa te, krótkie i jasne, są przepiękną apologią cudów. —

*

„Pod słońcem szatana" — Sous le soleil de Satan — oto prześliczna powieść młodego jeszcze pisarza, Jerzego Bernanosa. Treścią tej powieści jest **walka między naturalizmem, wyuzdaniem cielesnem, aż do szatańskiwa, a pierwiastkiem nadprzyrodzonym, Bożym, który ostatecznie zwycięża przez modlitwę i ofiarę.**

Naturalizm reprezentuje historja niejakiej Germaine Malorthy, która po różnych kolejach życia spotyka świętego kapłana, ks. Donisana. Człowiek ten od pierwszej chwili wywiera wrażenie nieopisane. Jest to świętość na ziemi, kuszona, codzienna, chodząca w ciele ludzkiem i dlatego tak naturalna, że na jej widok nikt nie może wołać: „to nie dla mnie".

Autor przedstawia całą akcję w sposób niezwykle oryginalny. Książka ta mogłaby nosić sławne motto Blanc'a de st. Bonnet: „Gdzie duchowieństwo święte, tam lud jest pobożny, gdzie pobożne, tam lud uczciwy, gdzie uczciwe, tam lud bezbożny".

Książkę p. Bernanosa powinnoby się przetłómaczyć na język polski. Społeczeństwo miałoby z tego bezwarunkowo więcej pożytku niż z różnych „proboszczów wśród bogaczy". —

Ks. Dr. Fr. Mirek.

RUMUNJA ZABRANIA OBCHODÓW 1-go MAJA.

Tłomaczy to stanem wyjątkowym.

Wiedeń, 23. 4. (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych i minister wojny, powołując się na istnienie stanu wyjątkowego, **zabronił w całem państwie wszelkich manifestacyj robotniczych w dniu 1 maja, pod groźbą energicznych represji.**

PUBLICZNOŚĆ PARYSKA BRONI HONORU ARMJI.

Burzliwe sceny w „Komedji Francuskiej".

Paryż, 23. 4. (Tel. wł.) W „Komedji Francuskiej" przyszło wczoraj do skandalicznych scen na premjerze sztuki Amiel'a i Obey'a p. t. „Carcasse", w której przedstawiono w świetle ujemnym prywatne życie generałów francuskich.

Publiczność podniosła ogromną wrzawę, dopatrując się w sztuce obrazy armji. Aktorom grożono pobiciem, **wobec czego przedstawienie musiano przerwać.**

Mussolini w Trypolisie.

Defilada wojsk kolonjalnych.



Gwarancja granic polsko-rumuńskich jest faktem dokonanym.

Berlin, 23. 4. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą: „Daily Telegraph" podaje pewne szczegóły nowego układu gwarancyjnego polsko-rumuńskiego.

Dziennik angielski twierdzi, że **w układzie tym Rumunja gwarantuje Polsce nietykalność granic także od strony Niemiec i Litwy, Polska natomiast zapewnia Rumunji poparcie nietylko na wypadek ataku sowieckiego, lecz także węgierskiego lub bułgarskiego.**

Rząd niemiecki wobec przesilenia.

Kością niezgody sprawa odszkodowań dla b. panujących.

Berlin, 23. 4. (tel. wł.) **Dziś w Komisji Prawniczej Reichstagu, art. 2 projektu ustawy o odszkodowaniach rodzin b. panujących został od rzucony 11 głosami przeciwko 10.** Przeciw projektowi głosowali socjaliści, komuniści i hitlerowcy. Za projektem głosowały partje umiarkowane. Niemiecko - narodowi wstrzymali się od głosowania.

Natychmiast po głosowaniu przewodniczący komisji zamknął posiedzenie.

Popołudniu odbyła się u Kanclerza Rzeszy narada przedstawicieli Rządu Rzeszy i Rządu Pruskiego z przywódcami stronnictw, należących do koalicji rządowej, w sprawie położenia wytworzonego przez odrzucenie w Komisji Prawniczej Reichstagu projektu ustawy o odszkodowaniach dla rodzin b. panujących. Narazie nic nie wiadomo o wynikach dzisiejszych obrad.

Kilka pism wieczornych, omawiając położenie wyraża mniemanie, że **wobec niemożności znalezienia obecnie skutecznego sposobu uregulowania sprawy odszkodowań, Rząd znajduje się w ciężkiej sytuacji parlamentarnej która może w następstwie doprowadzić do przesilenia gabinetowego a nawet do rozwiązania Parlamentu.**

Ambasador niemiecki Hoesch

u Brianda w sprawie rokowań rosyjsko-niemieckich.

Paryż, 23. 4. (tel. wł.) Ambasador niemiecki p. Hoesch odwiedził dzisiaj Prezesa Rady Ministrów, p. Brianda i odbył z nim dłuższą rozmowę. **W kołach politycznych twierdzą, że rozmowa ta odnosiła się wyłącznie do będących w toku rokowań niemiecko-rosyjskich.** Ambasador p. Hoesch udzielił p. Briandowi wyjaśnień, które będą podane do wiadomości **p. Chamberlaina**

Dookoła rozruchów w Chinach.

Zdjęcie nasze przedstawia wkroczenie ochotniczej armji „Kuomuntschun" do Tien-Tsina po jej zwycięstwie, odniesionym nad b. gubernatorem gen. Li-Tsching-Lie.



Bolszewizm w Meksyku.

Meksyk znajduje się obecnie pod terrorem zorganizowanej partji robotniczej. Rządy nad krajem znalazły się w rękach prezydenta Calles, którego fizjonomję najlepiej chyba określa skład utworzonego przezeń gabinetu: ministrem rolnictwa jest — torreador, ministrem spraw zagranicznych — wielce podejrzanej faktury pastor protestancki, ministrem zaś pracy, osławiony wyznawca bolszewizmu tow. Morones, otwarcie zachwycający się Leninem. Ten ostatni zresztą dygnitarz nadaje całemu rządowi właściwą cechę, a nawet program, który wylewa się w postaci zorganizowanego terroru, prześladowań religijnych i najskrajniejszej tyranji socjalnej. Ofiarą tego regime'u jest ludność wiejska i katolicy. Partje robotników miejskich przebiegają kraj i stosują najokropniejsze metody „sprawiedliwości socjalnej" względem spokojnych i pracowitych rolników; gubernatorzy prowincji naciskani przez rząd centralny ciemiężą wieś kontrybucjami i daninami na rzecz elementu miejskiego. Wszelka praworządność, wszelkie bezpieczeństwo, które skądinąd nigdy zbyt wielkimi tu nie były, odeszły w dawno zapomnianą przeszłość. Cały kraj oddany jest na pastwę i wyzysk motłochu miejskiego, który przejął się najzupełniej hasłami i poglądami bolszewickiemi. Kto może, z Meksyku się wynosi: zwłaszcza zaś wynosi się ludność wiejska, porzucając swe zagrody i gospodarstwa, aby szukać szczęśliwszego losu w sąsiednich stanach, gdzie mało zaludnione przestrzenie dają im niejakie szanse spokojnego życia. Pomału, stopniowo Meksyk zamiera, pustoszeje i zapada się zupełnie w otchłań anarchji.

Co zaś się tyczy prześladowania religji, to skrupia się ono, jakieśmy to już powiedzieli na katolikach. Prześladowanie to, poza wszelkiemi z Rosji kopiowanemi sposobami, wylało się zwłaszcza w protegowanej przez rząd imprezie niejakiego Pereza, odpadłego od kościoła mnicha, który na czele zbrojnej bandy zawładnął sławnym kościołem Soledad. Założył on tam swą kwaterę generalną i z pomocą kilku podobnych do siebie osobników szerzy przemocą założoną przez siebie religję, której ogłosił się „arcypasterzem", wyrzuca biskupów, więzi proboszczów i wspomagany przez organy rządowe nakłada na katolików kary za tego rodzaju przewinienia jak np. urządzenie eucharystycznego tygodnia lub rekolekcji.

Możnaby tomy całe pisać o stosunkach tam panujących, ale ten krótki zarys wystarczająco ilustruje chyba położenie kraju.

Znowu walki w Kalkucie.

Londyn, 23. 4. Donoszą z kalkuty, że pomimo wszelkich środków ostrożności, zastosowanych tam przez władze wielkobrytańskie, wczoraj **wybuchły znowu walki między hindusami i mahometami.**

Przed pierwszym maja.

ZACIEKŁOŚĆ I ZDRADZIECKIE KNOWANIA P. P. S.

Ich „sanacja". — Rozbite koryto. — Wycie bezzębnego „lwa". — Kumanie się z mniejszościami. — Odwet na polityce zewnętrznej. — A czy N. P. R. jest lepsza?

Niewiadomo, co bardziej „podziwiać": zaciekłość, bezczelność czy zdradzieckie sposoby postępowania P. P. S., zastosowane przez nią w celu podminowania, rozbicia, a następnie zwalczania rządu narodowego. P. P. S. „wzięła pod uwagę" ciężkie położenie najszerszych warstw pracujących, ich codzienną **troskę o kawałek chleba**, co więcej, „zastanowiła się" nad gospodarczą sytuacją kraju, chwianiem się złotego, **brakiem pracy,** brakiem **kredytu dla ożywienia przemysłu** itd. itd. — ale jakież z owego „rozważania" narodziły się wnioski, propozycje, żądania, które przybrały formę kategorycznego, dumnego ultimatum?

Oto w głowach przewódców P. P. S. zrodził się i na cierpliwy papier wypłynął „projekt sanacji", który **z punktu widzenia gospodarczego** jest niebywałym **skandalem,** pod względem **politycznym** nosi jaskrawe znamiona **prowokacji,** a w stosunku do szerokich warstw pracujących jest najoczywistszą **zdradą** i nieludzkim **naigrywaniem się z ciężkiej roli robotnika,** który, niestety, w znacznej liczbie zaufał rzekomym swym „obrońcom", apostołom zbankrutowanych nowinek Marksa i Lassala, duchowym przyjaciołom Bronsztajnów, Apfelbaumów i innych Katzów,

Wierzyć się oczom nie chciało, aby klub P. P. S., mający w swym gronie tylu inteligentów, mógł spłodzić takie **absurdalne pomysły,** jakiemi przepojony jest projekt ich sanacyjny, aby ludzie, występujący pod sztandarem demokracji, mogli tak bez skrupułu podeptać wszystkie jej zasady, aby szermierze sprawy robotnika mogli tak haniebnie pchać go **w otchłań inflacji,** wydawać **na łup drożyzny, lichwy i spekulacji.**

A przecież tego wyraźnie domaga się P. P. S., bo wystąpiła z żądaniem **powiększenia budżetu,** rozbudowy **biurokratyzmu, podniesienia podatków,** a przedewszystkiem tego, co nas w otchłań bankructwa i nędzy pchnąć by musiało, **druku banknotów bez pokrycia.**

O złowrogich dla państwa i ludu planach P. P. S. pisaliśmy już niejednokrotnie, przestrzegając kogo należy przed zdradzieckiemi machinacjami czerwonych. W paru więc tylko zdaniach wystarczy podkreślić niektóre punkty ich programu sanacji, której przeprowadzenie zamiast uzdrowienia, przyniosłoby **kompletną ruinę gospodarczą.**

Szereg żądań swych rozpoczęła P. P. S. od projektu nowych, kosztownych, a zbytecznych urzędów — w jakim celu? Najwidoczniej, aby swym **trutniom partyjnym** dać utrzymanie **na koszt Skarbu,** na koszt społeczeństwa, które choć tak zubożałe, miałoby **ostatni grosz łożyć na „smarowanie tłustego połcia" czerwonych towarzyszów.**

Rzucaniem piasku blagi w oczy naiwnych, jest pepesowski projekt „ożywienia" ruchu budowlanego „w celu" zwalczania bezrobocia. **P. P. S.** wiedząc, że skarb pusty, **żąda 150 miljonów zł.** na ruch budowlany i tyleż na przemysł i rolnictwo. Skąd wziąć — rada prosta: **„drukować papierki".** Ale złoty wtedy spadnie... rozumie każde dziecko... pieniądz zleci do tego stopnia, że **brak kapitału będzie większy niż obecnie.** To jest jasne, że takie posunięcie sprowadziłoby ogólną katastrofę dla wszystkich, oprócz zgrai spekulantów, łowiących „ryby w mętnej wodzie". A czy **P. P. S.** tej prostej prawdy nie chce rozumieć, czy też **dla spekulantów** chce się okazać **uczynną?**

A może inny wzgląd zaślepił P. P. S. na skutki, jakieby jej „sanacja" wywołać musiała. Wzgląd ciekawy, bo projekt P. P. S. zmierza do tego, aby udzielanie kredytów, kontrola nad temi setkami miljonów, wymknęła się z rąk rządu, sejmu, banku gospodarstwa krajowego, aby temi olbrzymiemi funduszami dysponowała taka sobie specjalna, nieodpowiedzialna komisja. Dopieroż byłoby **szerokie pole dla protekcji,** używanie dla tych, „co nie sieją ani orzą", z **koryta państwowego się tuczyć,** politycznie majątki robić umieją.

A co stałoby się ze skarbem, z państwem, ze społeczeństwem, z robotnikiem, skazanym na głód... O to snać P. P. S. tyle się martwi, „co o zeszłoroczny śnieg", albo co Lejba Trocki o Rosję.

*

Na szczęście te „poczciwe" zamiary P. P. S. spaliły, przynajmniej tymczasem, na panewce. Dymisji p. Skrzyńskiego nie przyjął p. Prezydent Rzplitej, rząd pozostał u steru. **Koalicja,** wprawdzie liczebnie zmniejszona, **odetchnęła** z ulgą, że z szeregów jej **ubył czynnik sabotażu** i bezwładu, że być może **skończyły się** marnujące czas gadania i niweczące możność pracy, podkopujące zaufanie do rządu, **przetargi partyjne** w jego łonie.

Jeżeli jednak **P. P. S. zapewniało** o tem, iż nie może brać odpowiedzialności za robotę koalicji i dlatego się z jej grona usuwa, „usuwa" od wszystkiego „ręce" — to znowu **okazało** się **wierutnym fałszem.** Na wieść bowiem, że gabinet pozostaje — P. P. S. zamiast życzyć mu, jak na gentlemanów (porządnych ludzi) przystało, powodzenia do pracy, podniosła wielki wrzask, histeryczny protest, miotając karczemnemi obelgami i pogróżkami.

Jakiem prawem, z jakiego powodu — pyta oszołomiony tym wybuchem wściekłości obywatel.

Prawo — jest, naturalnie **prawo kaduka.** Powodów zapewne niejeden. Przedewszystkiem: **rozbite koryto** funduszów dyspozycyjnych, koncesyjek, kredytów... koryto, przy którem pożywić się mieli partyjnicy i z którego poszłyby pokaźne sumki na przyszłe wybory.

*

Najgłośniej z „tuzów" czerwonych zawył (bo na ryk jego ochrypłe gardło nie stać) stary, bezzębny już i wypłowiały i cokolwiek wyranżerowany „lew" p. towarzysz Daszyński. Ugryść, nawet zgrzytnąć nie miał czem, więc próbował zawyć, plunąć nietylko w stronę „reakcji", ale również w stronę Głowy Państwa. Warknął stary blagier, że inaczej niż p. Prezydent Rzplitej postąpiłby „każdy cywilizowany szef państwa, każdy cywilizowany monarcha"... Za wysoko mierzył prowokator z P. P. S. Jadowita ślina obelgi spadła z powrotem na plugawe jego oblicze, aroganckie powiedzenie jest tu samopoliczkowaniem się zasłużonego dla Berlina, Wiednia i Moskwy wodza P. P. S. Nie warto nawet kopnąć tej pepesowskiej mumji, tego żywego trupa politycznego; niech sobie zaśnie z słodkiem wspomnieniem o swym haniebnej pamięci bezmózgowym kacie-monarsze, o którego brudnych stóp płaszczył, owijał się jak bluszcz.

*

Ale tu nietylko o koryto chodziło P. P. S. Demagogiczny projekt sanacji **wysunęła** ona, **aby zaimponować komunistom,** aby się z nimi **przelicytować,** lub aby na międzynarodowe „święto" 1 maja **pozbawić Polskę rządu** i swobodnie manifestować po ulicach. Te licytacje i spekulacje mogłyby **wywołać krwawe rozruchy,** nieszczęście ciężkie kraju — ale to już panów z P. P. S. nie wzrusza. Niech się krew robotnika i policjanta poleje — aby tylko na tem zarobiła partja.

*

Teraz za nieudanie się zamachu na rząd, ład i spokój wewnętrzny — **szuka P. P. S. zemsty, knuje spisek** z takiemi bolszewizującemi elementami, jak „Wyzwolenie", i radykalny związek chłopski. Dalej kuma się z mniejszościami, aby stworzyć „jednolity front demokracji". Naturalnie, byłby to w istocie front antydemokratyczny, a przez próby łączenia się z mniejszościami przeciwko obozowi narodowemu przebija zdradziecka tendencja rzucenia plamy na dobre imię Polski, które nie daje powodu (tak jak Niemcy, Litwa Kowieńska lub Rosja), aby w niej mniejszości musiały się wspólnie bronić, bo wszak państwo nasze ich nie gnębi, owszem opiekuje się niemi lepiej, niż ktokolwiek na świecie.

Podobno P. P. S. idzie w swej mściwości jeszcze dalej. Chce się odwdzięczyć p. Skrzyńskiemu na terenie międzynarodowym. Można sobie wyobrazić, jak tym **zamiarom towarzyszów, przyklaśnie radośnie Berlin,** junkrowie, odwetowcy pruscy.

*

P. P. S. wyszła z koalicji, przestała odgrywać rolę hamulca u wozu. Ale czy N. P. R., która nieraz powtarzała za nią, jak „za panią matką pacierz" różne bzdury klasowe i demagogiczne, nie zechce teraz pokazać partyjnych rogów, pójść w jej ślady? Coś zakrawa na to, iż „na dwoje babka wróży", bo z jednej strony N. P. R. słusznie potępiła „sanację" P. P. S. jako niedorzeczność i obłudę, ale (zawsze jakieś fatalne ale), z drugiej kategorycznie przeciwstawia się programowi min. Zdziechowskiego, choć tenże (program nie minister) posiada pewne błędy, to jednak jest naogół uzasadniony. Możeby na to zgodziła się po pewnej dyskusji N. P. R., byle tylko nie brakło dobrej woli. Ale tu znowu sęk. Oto pisma warszawskie „Dzień Polski" oraz „Kurjer Poranny" dają wyraźnie do zrozumienia, że N. P. R. pójdzie z tymi, którzy więcej dać mogą. Z przykrością, lecz z obowiązku dziennikarskiego notując tę wiadomość, czekamy na odpowiedź N. P. R., czy da się kupić, czy też pójdzie za głosem sumienia polskiego?

S. M.

Nauczyciele gdańscy dopominają się prawa chłosty.

Tradycja kultury pruskiej kwitnie.

Gdańsk, 23. IV. (Tel. wł.) Senat wydał z końcem roku ub. rozporządzenie odmawiające nauczycielom **prawa stosowania kary cielesnej do dzieci w pierwszym roku szkolnym.**

Związek nauczycielski w. m. Gdańska na dorocznem walnem zebraniu wystąpił przeciwko temu rozporządzeniu, stwierdzając, **że kara cielesna nie może być usunięta z programu wychowawczego.**

Wobec tego nauczycielstwo wezwało izbę nauczycielską do przeprowadzenia z senatem rokowań w sprawie zmiany wzmiankowego rozporządzenia.

Tragiczna śmierć inspektora wojsk lotniczych.

Dwie wielkie katastrofy samolotowe.

Warszawa. 24. 4. (AW.) W dniu wczorajszym wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki lotnicze, z których jeden w Warszawie podczas lądowania samolotu, przyczem pilot poniósł lekkie obrażenia głowy.

Drugi wypadek miał miejsce koło Radomia i skończył się tragiczną śmiercią inspektora wojsk lotniczych pułkownika Serednickiego. Pułkown. Serednicki **wracał** z inspekcji dokonanej we Lwowie i zmyliwszy **drogę,** lądował w Radomiu. Aparat podniósł się **z powrotem** i spadł na druty płotu przygniatając śmiertelnie **pułkownika** Serednickiego.

Wyrok w procesie o zaburzenia sylwestrowe w Poznaniu.

Warszawa, 24. 4. (AW.) W dniu wczorajszym został zakończony w Poznaniu wielki proces, przeciwko awanturnikom z nocy sylwestrowej.

Sąd skazał 4 oskarżonych na 2 lata ciężkiego więzienia i 4 lata dozoru policyjnego, jednego na 1½ roku, trzech na 1 rok i kilkunastu poniżej roku. Sześciu oskarżonych sąd uwolnił.

34 komunistów skazano na 100 lat więzienia.

54 oskarżonych uniewinniono.

Sąd Okręgowy w Wilnie, po dzisięciodniowych rozprawach, ogłosił wczoraj wyrok w sprawie 88 komunistów, oskarżonych o knowania przeciwpaństwowe.

34 oskarżonych sąd skazał na karę od 4 lat do 2 lat twierdzy.

54 oskarżonych sąd uniewinnił.

Katastrofa międzynarodowego expressu.

Na linji Paryż - Barcelona — Pięć osób zabitych.

Barcelona, 23. 4. Express międzynarodowy idący z Barcelony do Paryża, wpadł na terytorjum hiszpańskiem na pociąg osobowy. Skutkiem katastrofy, jak informują ostatnie depesze, 5 osób zostało zabitych a 33 ranne. Bliższych szczegółów o katastrofie brak.

Wściekłe wilki grasują po Małopolsce.

Już dziesięciu włościan padło ich ofiarą.

Lwów, 23. 4. Na pograniczu Małopolski około Zdołbunowa, Łanowca i Złoczowa pojawiły się w wielkich ilościach wściekłe wilki. Wilki pogryzły jednego z gospodarzy, któremu zastrzyknięto 18 razy surowicę, jednak bezskutecznie.

Niezależnie od tego z innej miejscowości nadchodzi również wiadomość o pogryzeniu przez wściekłe wilki jakiegoś włościanina. Włościanin ten udał się do znachora, poczem powróciwszy do domu, w ataku szału pogryzł 8 osób ze swojego najbliższego otoczenia.

Wezwano wreszcie lekarza i wszystkie dziewięć wściekłych osób odstawiono na kurację. Ponieważ pomoc była spóźniona, niema nadziei, aby udało się je uratować.

W „Pocisku" spokój.

Warszawa, 24. 4. (AW.) Wczoraj po wypłaceniu zaliczek na poczet zaległych zarobków, podjęli robotnicy pracę w fabryce „Pocisk" w Rembertowie. Jeszcze przed udzieleniem wypłat zaczęli robotnicy stosować strajk włoski, co wpłynęło na pospiech wypłaty.

Powstanie we włoskiem Somali.

Berlin, 23. 4. Dzienniki informują, że we włoskiem Somali toczą się krwawe walki między silnemi oddziałami włoskich wojsk kolonjalnych i tuziemczymi powstańcami. Informacje podobne podaje także prasa angielska. „DailyNews" twierdzi, że powstanie rozszerza się na całe terytorjum Somali i że Włosi ponieśli już **bardzo poważne straty.**

Z różnych stron.

— **Posłowie-łapownicy.** Dużą sensację wywołały w Belgradzie rewelacje, że członkowie partji Radicza brali łapówki. Wice-prezes partji Predavac zarobił ogromną prowizję przy kupnie przez rząd budynku pocztowego w Nowym Sadzie, jak również przy dostawie aparatów telefonicznych miał on zarobić 800 tysięcy dynarów.

*

— **Mussolini spalony na stosie... jako manekin.** W mieście La Louviere socjaliści tamtejsi spalili oficjalnie na ulicy manekin, mający przedstawiać Mussoliniego. Rząd belgijski wyraził swe ubolewanie ambasadorowi włoskiemu w Brukseli.

*

Wołyń współczesny.

Stosunkami panującemi na kresach wschodnich, interesuje się naogół społeczeństwo nasze bardzo mało. Co gorsza: znajduje się jeszcze w Polsce bardzo wiele osób, które nietylko że o kresach nie mają najmniejszego pojęcia, ale często wręcz fałszywie i szkodliwie opowiadają o tamtejszych stosunkach.

Dla lepszego zrozumienia zagadnień kresów wschodnich, niezbędnem jest zapoznanie się zarówno z rozwojem stosunków politycznych na tych ziemiach od czasów wojny światowej, jak i z obecnym stanem sił i dążeń mniejszości narodowych. Może nigdzie nie są te stosunki tak skomplikowane i powikłane, jak na Wołyniu.

Oświetla je w zwykłym szkicu politycznym (streszczonym w „Głosie Narodu“), p. Karol Górski, w kwietniowym zeszycie miesięcznika chrześcijańsko-społecznego pod nazwą „Prąd“.

Po krótkich uwagach historycznych przedstawia p. Górski rozwój Wołynia od roku 1920, to znaczy od czasu, gdy po drugim najeździe bolszewickim nadszedł okres spokoju. Spokoju tego nie umiano jednak należycie wykorzystać. Społeczeństwo polskie na Wołyniu pogrążone było w odrętwieniu. A tymczasem napływali ludzie, którzy Wołynia nie znali i którzy chcieli tam robić pieniądze i karjerę. Rozpoczyły się nadużycia i bezprawia. Młodzi ludzie ze Straży Kresowej rządzili w administracji. Jeden z wojewodów prowadził politykę ukraińską; miał swą prasę ukraińską, a zamierzał się ogłosić hetmanem Wołynia i Małopolski Wschodniej.

Wreszcie jednak podjęło społeczeństwo wołyńskie walkę o naprawę stosunków. W ciągu 4 lat zmieniło się 13 wojewodów, aż wreszcie wyższa administracja stanęła na wysokości swego zadania.

Do wyborów w r. 1922 nie było społeczeństwo polskie przygotowane. Komisje wyborcze były w ręku mniejszości narodowych. Głosy polskie rozbiły się. Skutkiem tego zwycięstwo odniósł blok mniejszości narodowych. Po klęsce nastąpiło otrzeźwienie. Obecnie, w sejmikach zwiększyła się liczba Polaków, a wydziały sejmikowe są obsadzone przeważnie przez Polaków.

Po wyborach przybył jednak nowy kłopot: nietykalni posłowie z bloku mniejszości, zaczęli prowadzić agitację antypaństwową. Dopiero rozporządzenie wicemin. Smólskiego w r. 1924 uzależniające wiece i zebrania poselskie od zezwolenia władz, położyło kres tej agitacji. Równocześnie dzięki utworzeniu Korpusu Ochrony Pogranicza zlikwidowano bandytyzm.

W szkolnictwie panował chaos. Dopiero plebiscyt szkolny na wiosnę r. 1925, w którym około 80 procent ludności wypowiedziało się za szkołą polską, zadecydował o charakterze szkół.

Obecnie największą bolączką Wołynia jest brak poszanowanie prawa i dowolność administracyjna.

Stosunki narodowościowe są bardzo zawikłane. Ludność Wołynia (1,437,907) składa się z Polaków, Rusinów, Rosjan, Czechów, Żydów i Niemców.

Polacy mieszkają głównie w powiatach nadbużańskich. W pow. lubelskim jest ich 27.6 procent, w włodzimierskim 24.6 proc. Są to przeważnie koloniści z czasów przed wojną światową, gdy po doprowadzeniu kolei nadwiślańskiej aż do Kowla zaczął się napływ ludności rolniczej na Wołyń.

Drugim obszarem, gdzie liczba Polaków przekracza 20 proc. jest powiat kostopolski na wschodniej granicy Wołynia. W innych okolicach ludność polską stanowią przeważnie powojenni osadnicy cywilni i wojskowi. Ziemiaństwo polskie jest stosunkowo nieliczne. Ludność ruska (68.4 proc.) to w ogromnej większości rolnicy. Z ludności miejskiej zaliczają się do Ukraińców nieliczne grupy. Bardzo nieliczna inteligencja ukraińska jest pochodzenia bardzo świeżego; kulturalnie należy do cywilizacji rosyjskiej. Rusyfikacja sięgnęła głęboko. Są Polacy, którzy piszą tylko rosyjskiemi literami. Inteligencja żydowska karmiła się literaturą rosyjską. Dziś jednak jest już znaczna poprawa. Księgarni i bibljotek polskich jest dużo.

Stosunek ludności ruskiej do państwa polskiego jest różny. Ludzie starsi odnoszą się do Polski coraz przychylniej. Również najmłodsze pokolenie, które wychodzi ze szkół polskich i służy przy wojsku polskiem jest lojalne i lgnie do kultury polskiej.

Pod względem politycznym są Ukraińcy wołyńscy rozbici na dwa główne obozy: radykalny „Dzwin“ i umiarkowany (Ukraińska Nar. Jedność). Głównem centrum pierwszego jest Równe, drugiego Włodzimierz. Obie te grupy są wobec Polski usposobione ugodowo; odzyskanie niepodległości odkładają na później. Działają też na Wołyniu przez „Proświtę“ (Macierz ruską) Ukraińcy z Małopolski. „Proświta“ zajmuje wobec Polski stanowisko nieprzejednane. Walczy z szkolnictwem polskiem.

Żydzi (10.6 proc.) do państwa polskiego odnoszą się nieżyczliwie. Oni to stworzyli i zamierzają odnowić blok mniejszości narodowych, dzięki któremu na Wołyniu zamiast dwu mandatów uzyskali trzy. Z Rusinami utrzymują żydzi ścisły sojusz. Żyd ma monopol handlu z chłopem ruskim. Dzięki szkodliwej polityce żydofilskiej pewnych żywiołów polskich cieszą się żydzi wszędzie nadmiernymi wpływami.

Rozwiązanie kwestji ruskiej w Polsce może zdaniem p. Górskiego nastąpić tylko przez ugodę, którąby Ukraińcom dała możność rozwoju kultury i życia gospodarczego i współdziałania w rządzeniu krajem. Jednakże w chwili obecnej ustępstwa byłyby jeszcze rzeczą ryzykowną. Dużo jeszcze musi się w nastrojach ludności ruskiej zmienić.

Typy kobiet w Rosji Sowieckiej.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w kwietniu 1926 r.

Warunki życia w Rosji współczesnej stworzyły trzy odmienne typy kobiet: typ dawnej damy eleganckiego świata, typ przedstawicielki Nepu — więc coś w rodzaju bolszewickiej plutokratki i wreszcie typ młodej komunistki, przedstawicielki „Komsomołu“.

Pierwsza już od wczesnego rana, w zniszczonem, wytartem ubraniu stoi na t. zw. „tołkuczce“ — targu starzyzną, jako jedno z ogniw nieskończonego szeregu sprzedających uratowane jeszcze resztki mienia. Szczęśliwsze z towarzyszek jej niedoli zdobyły posady, zapewniające im jaki taki byt. Są to stanowiska kelnerek w bogatych restauracjach, nauczycielek obcych języków lub stenotypistek. Większość wszakże nie znajduje innego sposobu zdobycia chleba póza wyzbywaniem się klejnotów rodzinnych, bezcennych pamiątek, koronek, eleganckich ongi sukien i kosztownych futer, a nawet pojedyńczych sztuk bielizny.

Jako nabywczynie tych przedmiotów, nieśmiało ofiarowanych przez zbiedzone arystokratki, występują kobiety z „Nepu“, żony spekulantów, umiejących wyzyskać nowy kurs polityki sowieckiej, umożliwiającej robienie interesów. Rodziny „Nepu“ nadają obecnie ton życiu towarzyskiemu w obu stolicach. Grubemi, gminnemi swojemi palcami przerzucają panie te stosy pozostałości lepszych czasów, nie szczędząc pogardliwych uwag ich przedstawicielkom. Kobiety z „Nepu“, używają w pełni uciech życia, zamieszkują najelegantsze dzielnice, rozpierają się w samochodach, a wieczorem obwożą świeżo nabyte klejnoty i sporządzone z dawnych aksamitów, jedwabiów i futer stroje po modnych restauracjach i kabaretach. I tutaj znów spotykają się ze swojemi poprzedniczkami, byłemi gwiazdami salonów, obecnie jako kelnerki, skromnie usługującem swoim następczyniom.

Młoda komunistka, członkini ateistycznego klubu młodzieży „Komsomoł“, bierze udział w gronie współtowarzyszek i współtowarzyszy w ćwiczeniach i zabawach sportowych, w masówkach komunistycznych, nie znając przytem żadnych norm, krępujących życie kobiet dawnych pokoleń. Życie jej wypełnia działalność partyjna, zgromadzenia, mowy agitacyjne, posiedzenia klubowe.

Oto trzy nowe typy dzisiejszej kobiety w Rosji sowieckiej.

Polska architektura.

W bardzo kulturalnem i poczytnem piśmie praskiem „Prager Presse“ pojawił się w tych dniach entuzjastyczny artykuł o „budowniczym nowej Polski“ architekcie p. Romanie Felińskim. Z całą wdzięcznością witamy zawsze uznanie i życzliwość dla polskiej kultury i sztuki. Musimy tylko żałować, gdy pochwała taka zawiera nieścisłości. Zagranica nie zna naszych stosunków, nie zna naszego kulturalnego poziomu. Na podstawie wspomnianego artykułu możnaby przypuścić, że p. R. Feliński jest „jedynym“ w Polsce, godnym uwagi twórcą w dziedzinie architektury. Więc, z całym szacunkiem dla twórczej indywidualności p. R. Felińskiego, może byłoby wskazane, aby Koło architektów poinformowało zagraniczną opinję, że istnieją jeszcze i pracują w Polsce niektórzy architekci, naprawdę europejskiego poziomu, jak prof. Lalewicz, Przybylski, Totwiński, Mączyński, Gutt, Gravier i wielu, wielu innych. Każdemu wedle zasługi!

Rozpowszechniajcie „Głos Pom“.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Poszukiwacz złota. 26)

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

Waltershofen przyjrzał mi się bacznie.

— A na cóż trzeba wam tej wiadomości?

— Wspominałem wam — wyjaśniłem wymijająco — iż i mój pan oddaje się badaniu wiedzy tajemnej. Czyliż więc w tem coś dziwnego, iż chciałbym ujrzeć bodaj zdaleka dom, uświetniony pobytem najznakomitszego z adeptów?

— Słyszałem istotnie o Kosmopolicie i powiadano, iż znalazł sekret sporządzania złota — rzekł Waltershofen. — Jeśli o mnie chodzi, to nie wierzę w te gadki, ale nie potrzebuję natomiast dowiadywać się, gdzie mieszkał. Odszukajcie dom pod „złotym herbem“ przy ulicy Paulina.

— Pod „złotym herbem“? — powtórzyłem.

— Kiedyż chcecie pójść tam? — spytał mnie mój towarzysz. — Mogę was ze sobą zaprowadzić.

— Nic pilnego — odpowiedziałem. — Teraz idę na zamek, gdzię zaprosił mnie baron Salis, wielki mój i pana mego przyjaciel.

— Żegnaj zatem młodzieńcze — rzekł Waltershofen. — I tak zbyt dużo widziano nas już ze sobą! Lepiej nawet stało się, iż nie pójdziemy razem do mieszkanai Kosmopolity. Pieniędzy możesz trochę przysłać na ręce gospodarza pod „murzyńską głową“. Widzisz stąd, iż kredką na piecu długów u niego nie piszę i jestem człowiekiem rachunkowym, choć wojennym. U tegoż gospodarza także zostaw mi wiadomość, gdy już trzeba będzie dla waszej sprawy kogoś mieczem przebić lub własnego karku pod grożący cios nadstawić.

Odszedł, powlekając za sobą szablicą. Podobał mi się bardzo ten rycerski człowiek. Mówił miło, a umiał zachowywać się, jak przystoi.

XIX.

To co opowiadać będę w tej chwili, piszę po upływie niejednego dziesiątka lat, a sam nie wiem, czyli uważać mam to za sen, czy za prawdę? Jeżeli to prawdą jest, może służyć za dowód, iż czarownice istnieją, jak zresztą wiara w to panuje naogół, jeżeli przywidziało mi się tylko, to stało się to z winy baronówny Trudy, która, gdy nie zastałem pana posła „grzmot i burza“, przyjęła mnie sama w jednej ze swych komnat w lewem skrzydle zamkowem.

— Jasiek — rzekła, z cudzoziemska wymawiając moje imię — dlaczego tak późno przychodzisz? Gdybyś był zgłosił się do nas bodaj wczoraj, byłbyś jeszcze mógł widzieć się z mym ojcem, który dziś rankiem wyjechał na polowanie wraz z panami z dworu księcia elektora.

— Jak miewa się noga pana barona? — zapytałem uprzejmie.

— O! bóle w niej są zależne od pogody i ręczę ci, iż baron dziś już wcale ich nie odczuwał. Muszę też ci powiedzieć, iż ojciec mój, gdy wyjeżdżał, nie zapomniał o tobie i zostawił dla ciebie obiecaną laskę, która stoi w kącie tego pokoju, i możesz ją wziąć ze sobą, a talarów oprócz tego dziesięć. Leżą one przed tobą w jedwabnej sakiewce, na której sama wyhaftowałam godło rodziny Salis.

Zaczerwieniłem się.

— Czcigodna pani! Dary drogą będą dla mnie pamiątką, wybaczcie jednak, iż pieniędzy brać nie będę za usługi, których wam nie oddałem. Mój pan zresztą płaci mi dobrze i więcej mam dostatków, niż ich pragnę.

Baronówna zdziwiła się.

— Dziwny chłopak jesteś... Radzę ci jednak, bierz i talary, gdyż z pewnością niebogatym chłopcem jesteś. Mówisz też, że nie oddałeś mi usługi. A to co? Spójrz, proszę!

Mignęła mi przed oczami różowym paluszkiem, na którym błyszczał pierścień kurfirsta.

— Dzięki tobie — rzekła — wygrałam zakład i widziałam upadek pyszałkowatego Mühlenfelsa, który wszystkich nas miał za głupców. Siadźże, prosze cię, naprzeciw mnie i skosztuj tych cukrów ormiańskich, które przywieziono mi do Wiednia.

Baronówna widocznie nudziła sie i pragnęła ze mną rozmawiać. I ja nie życzyłem sobie niczego innego. Zamilkłem na dobrą chwilę, gdyż cukry były bardzo smaczne i żałowałem w duchu, że trochę ich nie mogę zabrać dla kipra. Byłbym teraz za parę z nich może i laskę baronowa oddał. Nie chciałem jednak okazywać zbytniego łakomstwa, więc dość prędko przestałem jeść i rzekłem:

— Powiedzcie mi, czcigodna pani, żali dawno widzieliście mego pana?

Odpowiedział mi śmiech wesoły.

— Żali dawno? Przecież widuję go codziennie!

— I ja tak myślałem — zauważyłem — ale chciałbym też wiedzieć, czy mój pan nie zaniedbuje swoich spraw u księcia? Wiem bowiem, iż je ma, i to bardzo poważne, a od kilku dni zmienił się dziwnie i nic ze mną o tem nie rozmawia.

— Widzę zatem, iż uczeń pilnuje swego mistrza! — zauważyła baronówna lekko drwiąco. — Mogę cię uspokoić, mój chłopcze, iż z kurfirstem długo razem przesiadują, a nawet bodaj jakąś wspólną wycieczkę uczynili. Że zaś twój pan w Dreźnie ważne sprawy ma, o tem niejedno wiem, a niejednego się domyślam. Bądź pewnym jednak, że mu sprzyjam i nie niepokój się tem, mości opiekunie!

Wieści te tak bardzo ucieszyły mnie, iż nie dbając o żartobliwy ton Trudy, zawołałem z zachwytem:

— Ów opiekun niczego więcejby nie pragnął, jak tego, byście zostali żoną jego pana!

Przeląkłem się, gdy spostrzegłem śliczne pąsowe barwy, które teraz z kolei okryły lice baronówny.

— Dziwny chłopak jesteś, Jasiek — powtórzyła raz jeszcze. — Nie zachowujesz się i nie mówisz, jak inni twoi rówieśnicy. Nie wszystko jednak i nie zawsze tak się składa, jakby mości uczniowie czarnoksięscy chcieli. Lepiej też życzenia podobne pozostawmy do woli samym czarownikom. Rada jednak jestem, że odwiedziłeś mnie, jestem w humorze i wesoła, więc mogę cię uraczyć nielada widowiskiem, jeśli przyrzekniesz mi, że niczego obawiać się nie będziesz i nikomu o tem nigdy nie opowiesz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Kontrola zagraniczna.

Pod wpływem depresji, jaka zapanowała w społeczeństwie w ostatnich miesiącach, coraz częściej odzywają się głosy, domagające się od Rządu zaciągnięcia pożyczki chociażby pod warunkami politycznemi.

Zwolennicy pożyczki w tej formie wychodzą z założenia, że nie jesteśmy w stanie zrównoważyć o własnych siłach budżetu i że wobec tego bez pożyczki nie możemy się obejść, gdyż inaczej zrujnujemy największą naszą zdobycz — złotego.

Czyż rzeczywiście sytuacja tak groźnie się przedstawia?

Przedewszystkiem fakty: preliminarz budżetowy przedstawiony przez obecnego Ministra Skarbu przewiduje 202 miljony zł. deficytu w stosunku rocznym. Zamknięcie rachunkowo Centralnej Kasy Państwowej za I kwartał wykazały całkowitą realność tego budżetu, dając w dochodach i wydatkach trochę więcej niż 24 proc. sum preliminowanych. Deficyt tego kwartału wyraża się sumą 51 milj. zł., która wobec wypłacenia w marcu 11 milj. zł., która wobec wypłacenia w marcu 11 milj. zł. na poczet poborów styczniowych, sprowadza się do sumy 40 milj. zł.

Minister Skarbu w ostatnich swych enuncjacjach przewiduje jednak ostrożnie nawet nieco większy deficyt, gdyż w wysokości około 250 milj. zł., licząc się z koniecznością rozpoczęcia pewnych robót budowlanych na wiosnę i ze wzrostem wydatków w walutach. Deficyt więc, jeżeli go nawet przyjąć w wysokości ustalonej ostatnio przez Ministra Skarbu, nie jest znów tak wielki w stosunku do wydatków, gdyż wynosi około 15 proc.

Obecnie rozpatrywany przez stronnictwa rządowe projekt wniesiony przez p. Zdziechowskiego, mający na celu zrównoważenie budżetu. W projekcie tym wskazane są zarówno po stronie dochodowej jak i wydatkowej **realne posunięcia, które należy dokonać, aby cel ten uzyskać.**

A więc są sposoby uzyskania równowagi budżetu, uniknięcia inflacji i bez pomocy obcej.

Tutaj zdaniem naszem leży ta zasadnicza różnica, jaka jest pomiędzy Polską a Austrją czy Węgrami. Kraje te w okresie hiperinflacji, nie były już w stanie same zrównoważyć budżetu, nie potrafiły i nie mogły się zdobyć na decyzję usunięcia z własnej inicjatywy deficytów w gospodarce państwowej, która rujnowała ich walutę.

Zupełnie inna jest sytuacja Polski. Od szeregu miesięcy idzie zmaganie się z trudnościami budżetowemi. Dzięki wysiłkom oszczędnościowym Ministra Skarbu, deficyt budżetowy zmniejszył się znacznie, **gdyż zamiast kilkudziesięciu miljonów miesięcznie, wynosi 40 milj. zł. za 1-szy kwartał.**

A więc Polska sama z własnej woli potrafiła zdobyć się na wysiłek, by dążyć do opanowania sytuacji budżetowej, **czego brak doprowadził Austrję i Węgry do kontroli Ligi Narodów.**

A z drugiej strony jakże nieporównanie więcej niż wymienione kraje, musiałaby poświęcić Polska, przyjmując kontrolę obcą.

Austrja, Węgry i Niemcy już z tytułu traktatów pokojowych posiadały kontrolę w szeregu dziedzin swego życia państwowego i miały ograniczenia niektórych uprawnień międzynarodowych.

A Polska? Położenie nasze międzynarodowe umacnia się, czego dowód mamy chociażby w fakcie, że **dzisiaj nikt już nie neguje naszego prawa conajmniej do niestałego miejsca w Radzie Ligi.** Dotychczas posiadamy niezależność zarówno w swej polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej.

Nie można się łudzić, że z chwilą zwrócenia sie do Ligi Narodów o pomoc, ta ostatnia zażąda kontroli nad całokształtem naszego życia gospodarczego. Nie możemy też mieć wątpliwości, że wówczas nie uzyskamy miejsca w Radzie Ligi Narodów, **ale za to Niemcy, którzy go uzyskają, będą miały bezpośredni głos w sprawach Polski.**

Czy zwolennikom zwrócenia się do Ligi Narodów nie nasuwa obaw fakt, że niektóre mocarstwa zachodnio europejskie, których nie możemy zaliczyć do naszych przyjaciół, wyraźnie prowadzą do tego, by nam narzucić kontrolę Ligi Narodów? Czy jednak nie żywią obaw, że w naszej sytuacji politycznej **(dość przypomnieć ciągłe próby niemieckie rewizji granic),** kontrola Ligi Narodów mogłyby mieć poważne konsekwencje polityczne?

Wydaje nam się, że to są kwestje, nad któremi poważnie zastanowić się trzeba przed wysunięciem hasła zwrócenia się do Ligi Narodów. Zdaniem naszem należy szukać innych dróg dla uzyskania pożyczki zagranicznej, niezbędnej dla życia gospodarczego, **któreby nie zawierały tak poważnych niebezpieczeństw.**

Zwyżka złotego.

Hasło do zwyżki dał Berlin, gdzie w czasie giełdy 22 bm. pod wpływem niesprawdzenia się uprzednio tendencyjnie szerzonych w Niemczech wiadomości o przewrocie politycznym w Polsce, złoty bez jakiejkolwiek interwencji ze strony Banku Polskiego silnie zwyżkował, osiągając w stosunku do dolara 9.38, a więc kurs lepszy od urzędowego kursu giełdy warszawskiej z tegoż dnia. Również w Wiedniu i Gdańsku tendencja dla złotego była w dniu 22 bm. mocna. Wiadomości te przedostały się do Warszawy po giełdzie i trafiły na grunt psychologiczny przygotowany dla zniżki dolara zażegnaniem groźby przesilenia rządowego i pozostaniem u steru gabinetu p. Skrzyńskiego. W konsekwencji pod wieczór zarysowała się zniżka dolara na całej linji: wymieniano kurs 9.30 bez odbiorców. **Dnia 23 bm. od rana oddziały Banku Polskiego z szeregu miejscowości sygnalizowały załamanie się kursu i zaofiarowanie dolara; oddział główny Banku Polskiego od rana obniżył kurs kupna na 9,70 przy niesłabnącej podaży.**

Program p. ministra skarbu.

Rada Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów na ostatniem posiedzeniu przeprowadziła dyskusję nad programem sanacyjnym p. ministra skarbu i związku P. P. S. **Jedną z zasadniczych przyczyn obecnego przesilenia gospod. było nadmierne obarczenie produkcji ciężarami podatkowemi.** Program p. ministra skarbu nie jest programem idealnym, lecz raczej **programem, dostosowanym do sytuacji parlamentarnej.** Związek zgadza się z tem, że minister skarbu nie mógł osiągnąć inaczej równowagi budżetowej, jak przez dodatkowe obciążenie podatkowe. **Mając do wyboru dwa zła — większe podatki, albo inflację, sfery gospodarcze wybierają zło mniejsze.** We wzroście ciężarów podatkowych widzą one premję asekuracyjną, przeciwko inflacji i przyjmują tę premję, traktując ją junctim z zapowiedzianym przez ministra skarbu projektem ustawy o systematycznem corocznem zmniejszaniu obiegu bilonu. **Przyjęcie programu P. P. S. byłoby katastrofą. Projektowane w tym programie kredyty 150 000 000 zł. na cele budowlane i 150 000 000 dla rolnictwa i przemysłu są mirażem, gdyż P. P. S. nie wskazuje źródeł ich pokrycia.** Projekty walutowe tej partji przewidują emisję, antycypującą powstanie towaru, a nie opartą na wytworzonym już towarze, grożą zatem inflacją.

Dwa kursy się zrównały: urzędowy z nieurzędowym.

Czarna giełda ustępuje z pola walki.

Fakt, że Bank Polski nie zmienił onegdajszego kursu dolara i oddał według niego większą sumę, niż czynił to ostatnio, **podziałał na czarną giełdę uspakajająco.**

Z kursu 10.45 wobec dużego zaofiarowania, a braku nabywców, cofnięto się na 10.35, później 10.25, a pod wieczór zaofiarowywano większe sumy po kursie urzędowym 9.90.

Na dziś zapowiadana jest dalsza zniżka w zależności od kursu urzędowego.

Dobre wieści z Szwajcarji.

Kredyt interwencyjny uzyskany.

Warszawa, 23 4. (Tel. wł.) Wczoraj wrócił do Warszawy z Zurychu dyrektor departamentu prezydjalnego min. skarbu dr. Woytkiewicz, delegowany w związku z operacjami budżetowemi rządu na terenie szwajcarskim.

Dr. Woytkiewicz — jak się dowiadujemy — **załatwił pomyślnie sprawę kredytu interwencyjnego, o który zabiegał w swoim czasie min. Grabski.**

Nadto delegat skarbu przeprowadził pomyślnie rokowania co do sfinansowania drugiej raty pożyczki dillonowskiej za pośrednictwem szwajcarskiego rynku pieniężnego.

Definitywnie sprawa ta załatwiona będzie niebawem w Warszawie, dokąd przybywają przedstawiciele sfer zainteresowanych.

Z jakich krajów sprowadzamy towary.

W styczniu 1925 roku 33,6 proc. w ogólnej wartości naszego przywozu przypadło na Niemców, 14,8 proc. na St. Zjednoczone, 8.4 proc. na Austrję i 8 proc. na Anglję. W styczniu 1926 roku stan rzeczy jest odmienny na Niemcy przypada zaledwie 1 97 proc., co dowodzi, że Niemcy całkowicie utraciły panowanie nad naszym rynkiem. Trzeba dodać, że w tym samym czasie mimo wojny celnej wywieźliśmy do Niemiec 19,5 **proc. ogólnej** wartości eksportu. W imporcie na pierwsze **miejsce** wysunęły się St. Zjednoczone z 15,1 proc. ogólnej **wartości**, drugie miejsce zajęła Anglja 13,6 proc., **trzecie** Francja — 9,3 proc., Austrja spadła do 7 proc., **Czechosłowacja** wykazała 5,8 proc., Włochy 5,1 proc.

Nowe tereny kolonizacyjne.

Biorący udział z ramienia Ch. D. poseł Bryła w Komisji dla zbadania warunków dla emigracji polskiej w kolonjach francuskich, po zwiedzeniu Tunisu, o czem donosiliśmy, donosi nam z Algieru, że zatrzymała się tam Komisja bardzo krótko, ponieważ Algerja ma już wogóle bardzo wielu osadników i dlatego nie przedstawia dla nas specjalnego interesu.

Lepiej ma się rzecz z Marokkiem, gdzie **klimat i kultura rolna** pozwalają wnioskować, że teren ten (zwłaszcza Marokko Zachodnie) będzie się doskonale nadawać **dla naszych celów kolonizacyjnych.** Niebawem też rozpoczną się oficjalne konferencje z władzami.

Bułgarja chce kupować konie w Polsce.

Poważna firma w Bułgarji (Warna) chce zakupić w Polsce większą ilość koni zaprzęgowych. Ponieważ przedstawiciele kupiectwa bułgarskiego mają zamiar przybyć do Poznania podczas Międzynarodowego Targu, chcieliby porozumieć się jednocześnie w sprawie zakupu koni, z odnośnymi eksporterami polskimi. Zainteresowane firmy zechcą zgłosić się w Biurze Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego.

Nowy projekt powszechnej ustawy górniczej.

Opracowany przez Ministerstwo P. i H. nowy projekt powszechnej ustawy górniczej został już ukończony i zostanie wkrótce wysłany miarodajnym czynnikom do zaopinjowania. Nowy projekt zdąża do zjednoczenia istniejących dotychczas 6 ustaw górniczych. Projekt ustawy unormuje wszelkie stosunki w górnictwie polskim oraz porusza sposób prowadzenia kopalni, sposób nabywania uprawnień górniczych, utratę uprawnień górniczych, prawa i obowiązki kopalń, stosunek do właścicieli gruntów itd.

Sowiety zrywają umowy na dostawy zagraniczne.

Załamanie się waluty rosyjskiej zmusiło rząd sowiecki **do przeprowadzenia bardzo wielkich oszczędności** w budżecie państwowym, jak również i do poważnej **redukcji zamówień zagranicznych na rachunek państwowych instytucyj gospodarczych.**

Jak donoszą ze Stockholmu, rząd rosyjski zanulował z górą 60% zamówień Sowietów w Szwecji, dokonanych w r. 1925, zrealizowanie reszty zaś zamówień odłożono na czas dalszy. Chodzi tu głównie o produkcję maszynowego przemysłu rolniczego i mleczarskiego. Sowiety krok swój tłumaczą zupełnym brakiem zagranicznych środków płatniczych. Pod względem prawnym jednakoż, zerwanie umów jest jednostronne, albowiem kontrakty na dostarczenie tych towarów zawierały szereg klauzul, wykluczających tego rodzaju postępowanie, jak ostatnie, ze strony jednego lub drugiego kontrahenta. **To też zainteresowane sfery Szwecji wystąpią przeciw rządowi sowieckiemu na drogę sądową o dotrzymanie umów.**

Jest rzeczą jednak bardzo wątpliwą, czy krok ten przemysłowców szwedzkich Sowiety bardzo wezmą sobie do serca, a z drugiej strony jest zupełnie pewnem, **ze Sowiety nigdy nie zastosują się do rozstrzygnięcia sądów burżuazyjnych.**

Austrja zastawia koleje

aby uzyskać pożyczkę zagraniczną.

Wiedeń, 23. IV. — Tel. wł. — Koleje państwowe otrzymały od konsorcjum banków wiedeńskich kredyt w wysokości 500 miljardów koron. **Wobec tego, że koleje austrjackie są w rozpaczliwej sytuacji finansowej rząd czyni zabiegi o uzyskanie za pośrednictwem Ligi Narodów większej pożyczki zagranicznej pod zastaw kolei.**

Z posiedzenia pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Protest przeciw tendencjom przeniesienia siedziby Izby z Grudziądza. — Zmiana nazwy Izby. — Program na przyszłość.

Plenarne VIII. posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej odbyło się we wtorek dnia 20 kwietnia br. w Starogardzie w sali posiedzeń tamtejszego Starostwa.

Obradom przewodniczył Prezes Izby p. J. Czarliński; przewodniczący otwierając posiedzenie, pozdrowił gości, którzy zaszczycili swoją obecnością obrady, w szczególności przedstawicieli władz rządowych i samorządowych z panem Starostą powiatu Starogardzkiego Dr. Bogaczem na czele, jak również reprezentantów przemysłu i handlu, oraz przedstawicieli prasy pomorskiej.

Po stwierdzeniu statutem przewidzianego quorum Prezes Izby powitał dwóch nowo mianowanych przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu członków plenum, a mianowicie pp.: Wacława Korzeniewskiego — Dyrektora i współwłaściciela Firmy W. Korzeniewski, T. A. i Stefana Ostrowskiego — Dyrektora Firmy Młyny Grudziądzkie „Cerealia", T. A. z Grudziądza, oraz zaprzysiągł rewizora ksiąg handlowych na obwód Izby z siedzibą w Starogardzie pana Wacława Pilaczyńskiego.

Na wstępie obrad uchwalono nagłość wniosku wiceprezesa p. Marchlewskiego w kierunku zmiany statutu Izby.

Po przyjęciu protokułu ostatniego posiedzenia i porządku dziennego Dyrektor Izby p. H. Krupski złożył sprawozdanie z działalności Izby za rok 1925 i naszkicował program prac Izbowych na przyszłość. P. Krupski w swych wyczerpujących wywodach scharakteryzował ogólne położenie gospodarcze Rzplitej i oddziaływanie obecnego kryzysu na obwód naszej Izby. Stwierdził, że mimo ran i szczerbów, jakie wskutek ogólnej depresji poniósł nasz przemysł i handel w okresie sprawozdawczym, nie ustajemy w wysiłkach, aby stan posiadania utrzymać, a już przynależność naszego obwodu do morza pozwala na optymizm co do rozwoju tutejszego przemysłu i handlu w przyszłości i jest dla nas bodźcem do dalszej wytężonej pracy nad rozbudową gospodarczą naszego rejonu. W związku z tym ustalił mówca program prac Izby na przyszłość.

I tak: Izba Przemysłowo-Handlowa poczyni wszelkie kroki w celu uzyskania dla przemysłu i handlu na Pomorzu wydatnej pomocy kredytowej, bądź to przez zwiększenie redyskonta w Banku Polskim, bądź też bezpośrednio przez udzielenie długoterminowych kredytów z państwowych czy też samorządowych instytucji finansowych. Dalszą troską Izby będzie dążenie do rewizji ustawodawstwa podatkowego, celnego, oraz do różniczkowania taryf towarowych i zniżenia świadczeń socjalnych.

Ze względu na bezpośrednią granicę z terytorjum W. M. Gdańska Izba wejdzie w kontakt z Wydziałem Ekonomicznym Generalnego Komisarjatu tamże w celu usunięcia niedomagań i trudności w obrocie towarowym z Gdańskiem. Jako Izba właściwa dla spraw naszego wybrzeża podejmie instytucja nasza wszelką nadarzającą się inicjatywę w zakresie uprzemysłowienia rejonu nadmorskiego, uruchomienia żeglugi handlowej i kabotażowej. Dyrektor Izby oświadcza następnie, że i w dziedzinie praktycznej Izba może oddać przysługi firmom w kierunku wskazywania miejsc zbytu i zakupu oraz reklamy.

W końcu mówca wzywa wszystkich członków do spoistszego jak dotychczas współdziałania z Izbą. Tylko skoordynowane wysiłki w dziedzinie uzdrowienia stanu gospodarczego mogą odnieść pożądany skutek.

W dyskusji nad programem prac Izby zabierali głos pp.: Marchlewski, Stanek, Witkowski i Jagodziński, podczas której wice-prezes p. Marchlewski podkreślił wielkie postępy na polu współpracy Izby z handlem i uznał, że Izba wszystkiemi sprawami, mającemi związek z poprawą stosunków w handlu, żywo się zajmuje, co już niejednokrotnie wydało dodatnie rezultaty. W dyskusji przy następnym punkcie porządku dziennego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję, protestującą przeciw przeniesieniu siedziby Izby z Grudziądza:

„Na skutek kursujących w ostatnich czasach pogłosek o sfuzjonowaniu Izb Przemysłowo-Handlowych, urzędujących na terenie Pomorza, i w następstwie o przeniesieniu siedziby Izby Grudziądzko-Starogardzkiej z Grudziądza do innej miejscowości, zebrani na plenarnem posiedzeniu w Starogardzie w dniu 20-go kwietnia 1926 r. członkowie, reprezentujący wszystkie zarejestrowane w Izbie Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej firmy przemysłowo-handlowe, protestują niniejszem w jaknajbardziej stanowczy sposób przeciw wszelkim w powyższym przedmiocie ujawnionym zakusom i stwierdzaja jaknajdobitniej, że zlikwidowanie siedziby Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu i przeniesienie tejże do miejscowości, położonej na południu, czy bardziej na zachodzie Województwa Pomorskiego, sprzeciwiałoby się zarówno warunkom gospodarczym, jak i warunkom politycznym Pomorza.

Pod względem gospodarczym, już sam fakt istnienia Izby Przemysłowo-Handlowej z górą ćwierć wieku w Grudziądzu potwierdza celowość przynależności obwodu przymorskiego do tego ośrodka; jeżeli zaś rozporządzeniem Ministra byłej dzieln. pruskiej na wniosek i po wysłuchaniu opinji sfer gospodarczych przymorskiego rejonu zostały przydzielone do tej Izby powiaty: Pucki, Wejherowski, Kartuski, Kościerski, Tczewski i Starogardzki, to tem samem zadokumentowano łączność gospodarczą przedsiębiorstw, znajdujących się w tym rejonie i reprezentujących te samą ideę i myśl przewodnią rozwojową.

W warunkach dzisiejszych, w których życie ekonomiczne, trawione troskami o przyszłość, wymaga tem większej spoistości i samopomocy, nasze warsztaty pracy, bezwzględnie wykazujące postęp i majace widoki rozwoju na przyszłość, pod żadnym warunkiem zgodzićby się nie mogły, aby siedziba ich samorządu gospodarczego, w którym znajdują rzecznika i opiekuna, leżała terytorjalnie poza sferą ich interesów; i to tembardziej, że wszelkie sprawy, związane z rozwojem naszego morza, ciążą i ciążyć będą w przyszłości zawsze i bezwzględnie do Izby, której siedziba w Grudziądzu jest geograficznie najwięcej odpowiednią.

Nasze kresowe terytorjum, obejmujące obszar Izby, posiada także całkiem specyficzne znaczenie dla całokształtu spraw gospodarczych Rzplitej, gdyż zdane jest z jednej strony na bezpośrednie oddziaływanie przemysłu i handlu niemieckiego W. M. Gdańska, z drugiej strony winno być tą wjazdową platformą dla handlu zamorskiego. Te wszystkie względy nadają temu terytorjum stanowisko wyjątkowe, które wymaga zupełnie indywidualnego traktowania wszelkich tutejszych spraw gospodarczych.

Pod względem politycznym przeniesienie siedziby Izby z północy, t. j. z Grudziądza bardziej na południe lub na zachód obszaru Województwa Pomorskiego, równałoby się zwinięciu zatkniętego sztandaru i mogłoby być wykorzystane w sposób dla nas nieprzychylny, nawet w sferach polityki zagranicznej.

Gdyby z którejkolwiek strony lub z jakichkolwiekbądź względów rzeczowych, organizacyjnych lub materjalnych, rozważaną miała być sprawa fuzji Izb Przemysłowo-Handlowych, znajdujących się na obszarze Województwa Pomorskiego, to kwestja ta mogłaby być jedynie rozwiązana przez rozszerzenie granic Izby Grudziądzko-Starogardzkiej na południe i przyciągnięcie tych obszarów do naszej Izby, a żadną miarą nie odwrotnie. Typ bowiem i kierunek polityczno-gospodarczy w obszarze tak zw. korytarza Gdańskiego nadawać może jedynie terytorjum, leżące w północnej części Województwa Pomorskiego, a siedziba samorządu, reprezentująca ten kierunek, nie może być gdzieindziej, jak w jednem z większych miast nadwiślańskich, najbliżej morza położonych".

Łącznie z powyższą sprawą w dyskusji nad nagłym wnioskiem p. wice-prezesa Marchlewskiego co do zmiany statutu Izby, zebrani uchwalili jednogłośnie zmianę nazwy tut. Izby P.-H. na „Pomorską Izbę Przemysłowo-Handlową" w Grudziądzu.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie skarbnika Izby p. Dyrektora Andrzejewskiego z zamknięcia budżetowego na rok 1925, oraz wybrano na wakujące miejsce członka Wydziału p. Wacława Korzeniewskiego z Grudziądzą.

Ze spraw, będących na porządku dziennym, podkreślić należy szczegółowe i rzeczowe dyskusje, odnośnie do uznania przez władze mocy dowodowej ksiąg handlowych, kwestji umowy polsko-gdańskiej, urządzenia laboratorjum chemicznego w Grudziądzu dla badań reklamacji celnych, wreszcie sprawę zmiany statutu Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, odnośnie do stawek tejże i uruchomienia leżących tam bezczynnie kapitałów.

Komunikat Izby, — że w dniach między 10 a 12 maja br. odbędzie się posiedzenie Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzplitej w Gdyni, przyjęto z zadowoleniem do wiadomości i postanowiono, delegować członka Izby p. Garnuszewskiego, Dyrektora Szkoły Morskiej w Tczewie, do wygłoszenia referatu o marynarce handlowej.

Wniosek członka Izby p. Dyrektora Stanka o postawienie na porządku dziennym Zjazdu sprawy ustalenia konkretnego programu gospodarczego, przyjęto do wiadomości i polecono Wydziałowi Izby zainicjowanie odnośnego referatu. Zaproponowano także, aby zalecić Izbie urzędującej zaproszenie na to posiedzenie wybitnych posłów, znanych z działalności w gospodarczych Komisjach Sejmowych.

Prezes Izby, podkreślając rzeczowość i celowość obrad i ich dodatnie wyniki, zamknął posiedzenie o godzinie 20-tej, dziękując zebranym za przybycie i owocną współpracę.

Miss America.

Corocznym zwyczajem obiera się i oznacza powyższym mianem tę amerykankę, która jednoczy w sobie wszystkie typowe cechy swej rasy. Rycina nasza przedstawia pannę Lamphier doskonałą stenotypistkę zwyciężczynię wielu konkursów.



Sprawy morskie.

— **BADANIE BAŁTYKU.** Kierownik laboratorjum morskiego w Helu, p. K. Demel w roku bieżącym odbędzie kilka wycieczek naukowych na Bałtyk na statku „Lwów". Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarezerwowało specjalne miejsce na statku. W ten sposób rozpoczyna się naukowe badanie polskiego morza.

— **ZARYBIENIE WÓD.** Wylęgarnia w Chojnicach wyhodowała 5 miljonów narybku sielawy. Pewna część narybku odstąpiona została dla jezior: Augustowskiego i Suwalskiego — resztą zarybiono wody Pomorza.

Państwowa wylęgarnia ryb w Pucku wypuściła w tym roku miljon narybku siei wędrownej do zatoki. Ponieważ badania wykazały, że pomiędzy sieją wędrowną (brzaną) a stawową, zachodzi różnica minimalna — użyto w części narybek siei stawowej.

Nadmienić należy, że ta sama wylęgarnia w Pucku za czasów niemieckich nie produkowała nigdy więcej nad ćwierć miljona narybku.

— **ZAŁOŻENIE BANKU RYBACKIEGO.** Jak dowiadujemy się, patronat Związku Spółek Zarobkowych zdecydował przystąpić do założenia Banku rybackiego w Gdyni.

Czynione są obecnie starania celem uzyskania kredytów na budowę domu i znalezienie odpowiedniego miejsca pod gmach banku.

Kronika krajowa.

— **TĘPIENIE KŁUSOWNICTWA.** W ostatnich czasach prowadzone były między rządami polskim a rumuńskim pertraktacje, celem poskromienia niszczenia ryb przez kłusowników rumuńskich za pomocą dynamitu w granicznej rzece Czeremoszu. Władze rumuńskie dały zapewnienie, że na przyszłość tego rodzaju występki będą surowo ścigane.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 23 kwietnia.

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	9,70	9,72	9,68

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	9.68
Floreny holenderskie	389.07
Franki belgijskie	34.47
Franki francuskie	32.27
Franki szwajcarskie	187.33
Funty angielskie	47.14
Korony austrjackie	136.86
Korony czeskie	28.73

Złoty w dniu 23 kwietnia 1926 r.

Gdańsk złoty 52.93—53.07, przekaz na Warszawę 52.81—52.94, **Berlin** złoty 42.25—42.72, przekaz na Warszawę, Poznań lub Katowice 42.29—42.51, **Zurych** przekaz na Warszawę 50.50, **N. Jork** przekaz na Warszawę 10.50, **Medjolan** przekaz na Warszawę 283.50, **Bukareszt** przekaz na Warszawę 31.00, **Czerniowce** przekaz na Warszawę 30.00, **Ryga** przekaz na Warszawę 60.00, **Londyn** przekaz na Warszawę 49.50, **Wiedeń** złoty 71.25—72.25, przekaz na Warszawę 72.25—72.75, **Praga** złoty $323\frac{1}{2}$—$326\frac{1}{2}$, przekaz na Warszawę $329\frac{1}{2}$—$335\frac{1}{2}$, **Budapeszt** złoty 7300—7600.

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa, 24. 4. — godz. 8.30. Nieurzędowo notowano dolar: **10.20 zł., gulden $191\frac{1}{2}$ zł.**

Giełda towarowa

ZIEMIOPŁODY.

GDANSK, 23. 4. (U.) Not. urzęd. ziemiopłodów bez zmiany Dowóz: pszenicy 15, żyta 670, jęczmienia 305, owsa 195 i grochów 15 ton. — Not. nieurzęd.: pszenica 14.50, żyto 9.50, jęczmień pastewny 9.25—9.50, brow. 9.75—10.50 owies 9.50—10.25 ospa żytnia 7.25—7.50, pszenna 7.50—8.00, mąka żytnia 60% 28, pszenna „000" stara z 25% domieszka mąki zagranicznej 49.25, pszenna „000" nowa krajowa 44.75.

GRUDZIĄDZ, 23. 4. Rolnik Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa notuje: za 100 kg loco magazyny Grudziądz. Żyto 31—33, pszenica 50—52, jęczmień browarowy 32—34, owies 32—34. Tendencja mocna. A. Kowalski notuje za 100 kg loco magazyny Grudziądz, żyto 30—32, pszenica 47—49, jęczmień pastewny 26—28, jęczmień browarowy 30—32, owies 32—34. Tendencja mocna. Młyn Parowy Rosanowski notuje za 100 kg: żyto 30, pszenica 52, mąka pszenna 60% 78, żytnia 60% 49, otręby żytnie 26, śrut żytni 38, śrut mieszany 36, kasza jęczmienna 50. Tendencja mocna.

POZNAN, 23. 4. Urz. not. za 100 kg fr. stacja załadowania, ładunki wagonowe dostawa natychmiastowa. Żyto 29—30, pszenica 47—49, jęczmień brow wyb. 29—31, owies 30—32, mąka żytnia 65% łącznie z workiem Standart 46. 70% 44, pszenna 65% 71,50—74,50, ziemniaki jadalne 3.55, fabr. 3.00. Usposobienie słabsze.

WARSZAWA, 23. 4. Notowania na Giełdzie Zbożowo Towarowej za 100 kg fr. stacja załadowania. Mąka żytnia 50% 43.00. Obroty małe. Tendencja wyczekująca.



Przegląd mody.

W obecnym sezonie dominują płaszcze i kostjumy wiosenne oraz wełniane suknie spacerowe. Suknia i płaszcz tego samego materjału i identycznej ozdoby, szczególnie nadają się do wywoływania efektów, dziś bardzo modnych. Zawsze jeszcze cieszy się powodzeniem wełniana sukuia trykotowa, której spódniczka skombinowana z Crepe de Chine, we fałdy układana, stanowi dziś nawet toaletę wieczorową. Prym natomiast dzierży w obecnym sezonie: kasha. Kasha w kratę, kasha w dwóch kolorach i kasha z obszywką. Ostatnią najwięcej zaleca się. Spokojne, ciemne odcienia, jak czarny, granatowy i bronzowy, które w ubiegłych latach u pań naszych szczególne znalazły upodobanie, ustępują dziś pstrym jasnym kolorom. Przy czarnej sukni wieczorowej konieczna jest ozdoba kolorowa; tak samo suknia spacerowa musi znaleść zastosowanie w kilku kolorach. Wielkiego gustu i pomysłowości trzeba, chcąc sprostać modzie obecnej przy dostosowaniu kolorów uważając, by suknia przybrana różnokolorowemi obszywkami nie traciła swej prostoty.

70-letni bliźniacy i ich 100-letnia matka.

Zgodne współżycie oryginalnej rodziny.

Reporter wielkiej gazety angielskiej „Manchester Guardia" udał się na wywiad do p. Emy Oliver, która w tych dniach obchodziła 100-letnią rocznicę swoich urodzin Matrona ta mieszka razem ze swymi dwoma 70-letnimi synami bliźniętami, żyjącymi jeszcze w stanie kawalerskim i zachowującymi się wobec swej mamy jak małe dzieci.

— Moi chłopcy — rzekła p. Oliver — muszą o godzinie 9-tej wieczór kłaść się do łóżka, bo nie byliby na drugi dzień wywczasowani i zdolni do pracy.

Ponieważ ci 70 letni bliźniacy są tak do siebie podobni, że trudno ich rozróżnić, przeto troskliwa matka kupiła dla każdego z nich inne okulary, aby ułatwić rozpoznania swych dzieci. Stuletnia ta staruszka trzyma się jeszcze nadzwyczaj dobrze na nogach, sama prowadzi gospodarstwo. łata i ceruje dla swoich „synków", jak ich nazywa i będąc właścicielką drukarni samodzielnie ją prowadzi. Straciła ona wprawdzie władzę wzroku w jednem oku, ale drugiem natomiast wszystko widzi i przed tem jednem okiem nic się w jej domu nie ukryje.

O godzinie 6-tej rano budzi ona swoje „dzieci" pomaga im przy ubieraniu się i po śniadaniu wysyła ich do drukarni do pracy.

Pani Oliver przypomina sobie jeszcze doskonale wesele królowej Wiktorji i wogóle lubi mówić o swych wspomnieniach historycznych.

— Moi malcy — powiedziała wkońcu staruszka — muszą być krótko trzymani, bo w przeciwnym razie nicby dobrego z nich nie wyrosło. Nie pozwalam im na żadne wykroczenia. Kochają mnie oni, ale sie mnie boją i dają posłuch moim rozkazom.

O czem się nawet mówić nie chce...

Będzie to tym razem feljeton poważny. Tak, poważny feljeton tygodniowy, poważniejszy nawet od telegramów P. A. T.. a o przesileniu gabinetowem.

A czytelnik, który jest domyślny, dojdzie odrazu po tym wstępie, że feljeton traktować musi o rzeczach aktualnych, które zdarzyły się w ostatnim tygodniu, albo zdarzać się będą w najbliższym czasie.

Rodzi się to zazwyczaj około połowy kwietnia. Człowiek przypomina sobie, że na cudnym świecie, oprócz trosk i wielu czarnych boleści, istnieją rzeczy bardzy przyjemne, rzeczy po stokroć droższe od najdroższych ciastek w Wielkopolance, a i w kolorze są daleko od nich milsze, ile że świeżość jest przymiotem i zaletą wiosny. Zaczyna się wtedy człowiekowi przypominać, że co roku na wiosnę kwitną kwiaty, zieleni się trawa, zielenią się uczucia, i pachną westchnienia zakochanych. Człowiek przeciętny zaczyna tęsknić do przyrody. Zanim jeszcze kupi sobie na raty ubranie wiosenne, kupuje na targu za dziesięć groszy bukiecik kwiatków i stawia ten ubogi powiew wiosny na miejscu najbardziej widocznem w mieszkaniu, pocieszając się, że niedługo zakwitną bzy na Klimku, więc mały bukiecik za dziesięć groszy zamieni się w olbrzymi bukiet, który nawet dziesięciu groszy kosztować nie będzie; Grudziądz bowiem niema stróżów w swych parkach, którzyby za symbol swej władzy posiadali sękate kije.

Może żadno miasto w promieniu 300 kilometrów nie posiada tak pięknych parków, tylu drzew i ogrodów, ile ich posiada Grudziądz. Sami może mieszkańcy tego skądinnąd bardzo porządnego miasta, nie wiedzą, że w oczach przyjezdnych Grudziądz nazywa się „miastem ogrodem", albo też „bukietem zieleni".

Szczęście chce jednak, że ci przyjezdni nie bawią dłużej w naszym grodzie i wywożą zeń wspomnienia, jak najbardziej zielone. Gdyby owi naiwni przebyli choćby tylko kilka wiosennych miesięcy w mieście, poznaliby, że jest ono drugą Sodomą i Gomorą, której tylko dla tego pan Bóg zniszczyć nie chce, że zniszczyć by wraz musiał i owe parki, i całą zieleń, a zwłaszcza Klimek.

Istnieje w mieście specjalna władza, która z wielkim pietyzmem obchodzi się z parkami, ogrodami miasta, Bezustannie sadzą klomby, krzewy, drzewa, aby tylko letnią porą było jaknajwięcej zieloności, kwiatów, barw, woni, blasków i smug czarownych, a jaknajmniej dusznych i bezbarwnych pokoji. Czynią to władze owe nie tyle dla przypodobania się wyższej instancji, ile dla uczynienia radości tym wszystkim, których zima sroga, błotnista i deszczowa przetrzymała pięć miesięcy z okładem w domu.

I istotnie czynią im przyjemność i to wielką. Skoro bowiem pod wiosennym słońcem i wietrzykiem puszcza kwiaty, pęki i korony, oho natychmiast wielu b. dowcipnych ludzi przywłaszcza je sobie. Po tygodniu wiosny wyglądają bzy na Klimku jak gruzy po przejściu bolszewików, albo damski kapelusz najnowszej mody. Krzaki poobrywane, połamane, stratowane, dlatego tylko, że ktoś chciał je sobie urwać zadarmo. Co więcej, chodniki zieloną bursztynową barwą traw połyskujące, noszą ślady łobuzów, którzy urządzają sobie w parkach plac sportowy i kopią sie w najlepsze, trafiają pięć razy w kolano. a raz w football.

Za najlepszy zaś dowcip w pewnych sferach należy zakraść się w nocy do parku i tak „niechcąco" stratować całą grzędę, czy klomb kwiatów, połamać gałęzie drzew. Ot, tak ze zbytku temperamentu.

Ale zieloność jest silniejsza od złości tych dowcipnisiów. Kwitnie sobie, rozwija się, przynosząc sławę Grudziądzowi, najpiękniej zielonemu miastu... ale tylko pod względem parków.

Powiadają psychjatrzy i ci, którzy, czerpiąc wodę w sito, chcą zgłębić dusze ludzkie, że na dnie każdej, nawet najbardziej bezmyślnej, drzemie iskierka dobra, czuła na rzeczy piękne i dobre. Powiadają... A ponieważ powiedzieliśmy sobie zeszłego tygodnia, że będziemy optymistami, przeto wierzmy w tą dobrą iskierkę i starajmy się z nią dogadać.

Gdyby to nie wiele ofiarności i trudu kosztowało, może by ci wszyscy, którzy mają na sumieniu podobne wybryki przeciw parkom miejskim, od tej wiosny przenieśli teren swoich dowcipów gdzieindziej, choćby na boisko sportowe, albo do dusznych mieszkań swoich — a skoro przyjdą, by zbliżyć się do najcudniejszego tworu natury — niech przychodzą pełni głębokiego podziwu i radości nad pięknością całego świata. Niech wyjdzie na wierzch ta lepsza część ich duszy i niech będą ludzcy w odniesieniu do „martwej" natury. Może być, że prośba jest to zaśmiała, nietyle jednak, aby nie mogła znaleść posłuchu.

Tak więc, gdy już wiosna wzejdzie u nas w całej pełni i rozbłyśnie aromatem barwą i kwieciem, kiedy człowiek poczuje wielką ulgę po opadnięciu kajdan zimy i odkryje w duszy tęsknotę za zielenią, tem większą im brzydszą była zima — niech wejdzie w świat tęczowej promienności, jaką mu daje wiosna, ale niechże ta promienność promieni się i roznosi i z jego duszy.

Szer-szeń

Z ruchu wydawniczego.

= **Księga adresowa gospodarstw rolnych Województwa Poznańskiego.** Opracował Wydział Ekonomiczny Wielkopolskiej Izby Rolniczej pod redakcją Naczelnika Wydziału Adama Ostrowskiego. Rok 1926. Nakładem Biura Ogłoszeń „Par" w Poznaniu, format quarto. str. 603. Cena w oprawie całopłóciennej zł. 23.50, z przesyłką zł. 25.00.

Pod powyższym tytułem ukazało się niezmiernie ciekawe i aktualne tabelaryczne opracowanie majątków wielkorolnych Województwa Poznańskiego. Zestawienie obejmuje gospodarstwa rolne ponad 100 ha. ogólnego obszaru i, bez względu na wielkość, wszystkie samodzielne obszary dworskie w alfabetycznym układzie na poszczególne powiaty Województwa.

Alfabetyczne skorowidze właścicieli i dzierżawców oraz nazw miejscowości umożliwiają szybkie i dokładne zorjentowanie się w układzie księgi i odszukanie wszelkich szczegółów informacyjnych o każdym majątku.

Księga zawiera pozatem zestawienie i wewnętrzną organizację władz, urzędów i zakładów państwowych i samorządowych w Województwie oraz organizacyj, związków i towarzystw rolniczych czynnych na terenie Województwa.

Nadzwyczaj ciekawe są ogólne dane cyfrowe o stosunkach rolniczych Województwa i poszczególnych powiatów, zawarte w dziale statystyki rolnej, z ilustrowanym szeregiem tablic i wykresów statystycznych.

Ukazanie się księgi wypełni dotkliwie przez sfery rolnicze, przemysłowe i handlowe odczuwany brak tego rodzaju sumiennie opracowanego informatora.

Uznanie należy się nakładcom książki Biura Ogłoszeń „Par" — za starania i koszty, których przy tej solidnie i wytwornie wydanej publikacji najwidoczniej nie szczędzono. Książka nie ustępuje też w niczem najlepszym tego rodzaju podręcznikom zagranicznym, przewyższa zaś znacznie pokrewne książki adresowe niemieckie, jakie zaprowadzone były u nas dawniejszemi czasy.

WYGRAŁA 95 TYSIĘCY FRANKÓW PRZEZ NIEUWAGĘ.

Z Paryża donosza, że w czasie niedzielnych wyścigów w Saint Cloud, w ostanim biegu o nagrodę, za bieg na przestrzeni 2 400 metrów, miał wziąć udział trzyletni koń Muroll. Koń ten według powszechnego mniemania nie miał żadnych szans zdobycia nagrody, a jednak on to właśnie bez wielkiego wysiłku przyszedł pierwszy, pozostawiając w tyle swoich 19 przeciwników!

Ponieważ nikt nie stawiał na tego nieznanego konia, przeto suma totalizatora pobiła wszelkie rekordy. Za dziesięć franków płacono 3 154 i pół franka.

Otóż żona jednego z właścicieli stajni wyścigowych, która przez nieuwagę postawiła na tego konia, wygrała 65 606 franków. Jestto największa suma, jaką od dłuższego czasu wygrano na wyścigach konnych.

Dekoracje głowy.

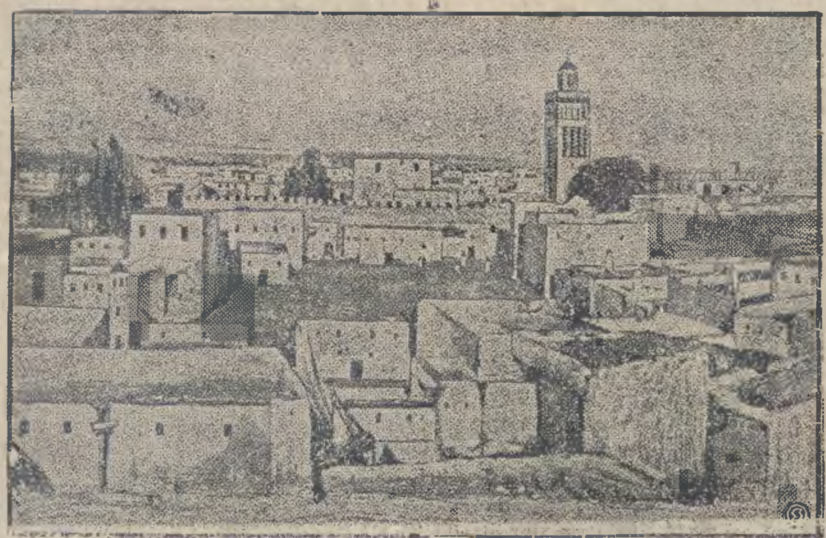
Czuprynki kobiet stają się coraz krótsze i właściwie najmodniejsze, choć nieobowiązujące, są włosy krótko jak u mężczyzn przystrzyżone.

Jednakże takie uczesanie, wygodne bezsprzecznie w codziennym użytku, gorzej znacznie wygląda przy strojnej wieczorowej tualecie.

To też bardzo modne są wszelkie przybrania głowy, od skromnych grzebyczków poczynając, kończąc na wspaniałych djademach.

Bardzo noszone są opaski z misternie wyrabianych srebrnych lub złotych liści, sznury pereł, ubranka na głowę z tiulu lub gazy, haftowane metalowymi nićmi i gęsto w deseń usiane strazami lub paciorkami.

Modne są także małe czepeczki z siatki jedwabnej, spajanej na wiązaniach strazami lub perłami. Wogóle noszone są wszystkie rodzaje przybrań głowy, bardziej lub mniej bogate — zależnie od tualety, do której są dostosowane.



Pertraktacje pokojowe pomiędzy Francją, Hiszpanją a Riffenami.

Nasze zdjęcie przedstawia miejscowość Udschda, znaną z marokańskiej wojny, gdzie obecnie ma być położony kres tym zaciętym walkom.

Roślina która czyni człowieka jasnowidzem.

W roku 1912 uczeni europejscy odkryli ciekawą w swych skutkach na organizm ludzki roślinę, z której łodygi przyrządzony wywar i wprowadzony do organizmu, czyni człowieka jasnowidzącym.

Właściwości tej rośliny zbadali dopiero obecnie uczeni amerykańscy i stwierdzili, że działanie tej rośliny znali doskonale od dawna plemiona indyjskie i nazywali ją „Yage". Po wypiciu wywaru z tej rośliny, człowiek doznaje oszołomienia i świadomość znika prawie zupełnie. Potem następuje zaćmienie wzroku i przytępienie słuchu, a po pewnym czasie zaczynają występować charakterystyczne oojawy jasnowidzenia.

Działanie tego napoju sprawdzili na sobie nietylko Europejczycy, którzy zamieszkiwali dłuższy czas okolice Arizony, gdzie roślina ta znajduje się w wielkich ilościach, lecz również uczeni, którzy naumyślnie poddawali się próbom.

Między innemi, jeden z kapitanów amerykańskiej armji, po wypiciu większej dozy — począł opowiadać o śmierci swojego ojca, która miała nastąpić za parę godzin i o chorobie siostry. W kilka miesięcy potem nadeszła wiadomość od rodziny owego kapitana, odległego o tysiące kilometrów od miejsca jego pobytu, która zgadzała się dokładnie co do godziny z wizją, przeżywaną podczas narkozy.

Eksperymenty, dokonywane z dzikimi, są jeszcze ciekawsze Dzicy opowiadali o różnych zdarzeniach w Europie, w świecie politycznym, o zamieszkach i zabureniach w różnych miastach, co do których niema najmniejszych wątpliwości, ażeby tam kiedykolwiek byli.

Opowiadania te były bardzo ubogie w pojęcia i słowa, jednakże obrazy, które kreślili pod wpływem napojn z „Yage", zupełnie dokładnie malowały wypadki, które w danej chwili rozgrywały się za oceanem lub też wkrótce potem nastąpiły.

Opjum w brzuchu baranów.

Kiedy statek „Saint-Albana", przybywający z Chin. zawinął do portu w Sydney, strażnicy celni zwrócili uwagę na zabite barany, leżące na pokładzie statku.

Przy bliższych oględzinach okazało się, że we wnętrzu baranów ukryte były puszki z opjum wartości 2000 szterlingów.

Transport opjum miał odejść do Europy.

Najnowsza pasja amerykanek.

Amerykańskie elegantki mają już dosyć sportów, matchów, jachtów i automobilów — postanowiły więc odmienić tryb życia i **powrócić na łono natury**.

Najmodniejszem zajęciem modnej Amerykanki w obecnym sezonie jest **ogrodnictwo**.

Mieszkanki Piątej ulicy uczęszczają na wykłady pomologiczne i uzupełniają teorje w swych parkach hodująo piękne **kwiaty i warzywa**.

W salonach miljonerów nowojorskich nie mówi się już o rekordach sportowych i wrażeniach z podróży. Natomiast rozmowy toczą się o sałacie, ogórkach i pielęgnowaniu drzew owocowych.

Rekord rodzinny we Francji.

Francji grozi wyludnienie, dlatego każda rodzina liczniej rozmnażająca się, zwraca uwagę ogólną i jest przedmiotem troski i opieki rządu.

W miasteczku Meteren żyje rodzina murarza Duporbier, która w ostatnich dniach powiększyła się o dwudziestego potomka. Troje dzieci z tej licznej gromadki już umarło, zostało wszakże siedemnaścioro: 14 krzepkich chłopaków i 3 hoże dziewice. Państwo Duporbier są jeszcze ludźmi w sile wieku — i jak z dotychczasowej działalności widać — ożywieni duchem twórczym, można więc mieć nadzieje, że jeśli dobrze pójdzie, to dociągną do rekordowej liczby dwu tnzinów dzieci — czego im i Francji z całego serca życzymy.

Cmentarz ostryg perłowych.

Jak wiadomo perła jest wytworem chorego organizmu pewnego gatunku ostryg.

Kiedy do wnętrza muszli dostanie się ostre ziarnko piasku, rani ono delikatne ciałko ostrygi, które zaczyna ropieć i w ten sposób powstaje perła.

W Japonji prowadzona jest sztuczna hodowla pereł, polegająca na tem, że nie czekając na przypadkowe jej wytworzenie w łonie ostrygi, umyślnie powodnje się u tych mięczaków chorobę, co je zmusza do wydajniejszego wytwarzania pereł.

Ubiegłej zimy jednak warunki klimatyczne okazały się nieprzyjające dla ostryg, przyszła niespodzianie **fala zimna**, która poczyniła olbrzymie spustoszenia.

Wybrzeża, na których prowadzono tę kwitnącą do niedawna hodowlę, przedstawiają obecnie ponury widok cmentarzyska, przeszło **pół miljona** ostryg perłowych.

Wyzyskają to odpowiednio handlarze pereł i jubilerzy.

Odkrycie grobu matki Cheopsa.

Z Kairu donoszą, że dokładne odcyfrowanie hieroglifów, znajdujących się na odwrotnej stronie fotelu, znalezionego we wiosce Gizeh, przez ekspedycję naukową Harvarda, uzyskano potwierdzenie hipotezy, że w sarkofagu alabastrowym, który znajduje się we wspomnianym grobie, złożona została na wieczny spoczynek matka Faraona Cheopsa.

Od staroegipskiego króla Cheopsa, należącego do czwartej dynastji, pochodzą te największe piramidy, wznoszące się pod wioską Gizeh po lewej stronie Nilu, w pobliżu Kairu. Piramidy te nazywano dlatego „Piramidami Cheopsa", a według Herodota, nad wzniesieniem ich pracowało przez 20 lat 100 tys. osób. W jednej z tych piramid zachował się do dnia dzisiejszego skromny sarkofag Cheopsa z czerwonego granitu.

Donosiliśmy już o tem, że ekspedycja Havarda prowadziła pod kierunkiem dra Reisnera w pobliżu wielkich piramid Gizehu rozkopy i natrafiła przed kilku miesiącami na grób, stojący „w cieniu piramid", które uznała za grób potężnego króla Snefrn. Szczegółowe zinwentaryzowanie tego grobu odłożono na później, ale już na pierwszy rzut oka spostrzeżono, że jego **zawartość jest bardzo bogata.**

Najbardziej uderzał tam w oczy alabastrowy sarkofag, umieszczony pod złotym baldachimem, zaopatrzony **w tytuł i imię króla Snefru.** Ta okoliczność doprowadziła do przypuszczenia, że natrafiono na grób tego króla, **który panował na 4.000 lat przed przyjściem na świat Chrystusa.**

Otóż pomiędzy Snefru, ostatnim królem trzeciej, a Cheopsem, pierwszym królem czwartej dynastji, istnieje rzeczywiście ścisły związek, nie całkiem jednak wyjaśniony, Mianowicie, podczas gdy napis na grobie królowej Meriotitis, głównej żony króla Snefru, pozwala na przypuszczenie, że stała się ona po owdowieniu żoną Cheopsa, kilku badaczy hołduje hipotezie, że Cheops był synem króla Snefru, i to właśnie zdają się potwierdzać napisy i emblematy królewskie, znajdujące się na wspomnianym złotym baldachimie.

Czas odnowić prenumeratę „Głosu Pomorskiego" na miesiąc maj.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ sobota 24 kwietnia 1926 r.

KALENDARZ: Sobota 24-go kwietnia Jerzego.
Niedziela 25-go Marka ew
Wschód słońca 4 47 zachód 19 11
Wschód księżyca 15 4 zachód 4 02

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU** jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 6-ej do 8-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

*

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** **WYSTAWA OBRAZÓW PROF. WINCENTEGO WODZINOWSKIEGO** i innych malarzy krakowskich, otwarta codziennie w Muzeum (ul. Lipowa) od godziny 10 rano do 4-ej popołudniu.

*

—** **NOCNE DYŻURY APTEK.** Od 17 do 24 kwietnia apteka „Pod Orłem", ulica Trzeciego Maja nr. 25, telefon 360.

*

—** **KINO ORZEŁ.** „Spowiedź grzesznicy". Druga i ostatnia serja „Dwóch Malców".

—** **KINO APOLLO.** „Variete" z Jamingsem i Lyą de Putti.

*

—** **ODROCZENIA WOJSKOWE.** W myśl par. 366 ustępu 1 rozporządzenia wykonawczego do ustawy wojskowej władze szkolne obowiązane są do niezwłocznego zawiadamiania właściwej władzy administracyjnej i instancji o opuszczeniu szkoły przez poborowego, korzystającego z odroczenia służby wojskowej na zasadzie art. 57 ustawy wojskowej.

Przepis powyższy ma na celu powołanie do odbycia służby wojskowej tych poborowych, którzy po otrzymaniu w okresie poboru odroczenia służby wojskowej ua podstawie art. 57 ustawy wojskowej przestali uczęszczać do szkoły i tem samem utracili prawo do odroczenia.

Po otrzymaniu tego zawiadomienia uczelni o przerwaniu studjów, poborowym niezwłocznie odbiera się karty odroczenia, zawiadamiając jednocześnie o tem właściwą P. K. U. celem wyznaczenia terminu wcielenia.

—** **KOMUNIKACJA TELEFONICZNA Z NIEMCAMI.** Według doniesienia Dyrekcji Poczt i telegrafów w Bydgoszczy zarządzone reskryptem Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów z dnia 15. 3. br. otwarcie ruchu nie nastąpiło w pierwotnie oznaczonym czasie (25. 3. 26) z powodu wysunięcia przez Ministerstwo poczt i telegrafów w Berlinie pewnych żądań, które wymagały uzgodnienia.

W Myśl rozporządzenia Generalnej Dyrekcji z dnia 15-go bm. nastąpiło ostateczne otwarcie ruchu telefonicznego z Niemcami w dniu 20-go kwietnia br. z następującemi urzędami niemieckimi, oprócz tych, które już w swoim czasie wymieniliśmy: Beuthen Oberschl., Gleiwitz, Glogau, Grünberg Schl. Hirszberg Schl., Neusalz — Oder, Oels Schl. Ratibor, Reichenbach (z boczną centr. Oberschlangenbielau), Rothenburg, Oder, Saarau Kr. Schweidnitz, Sagen, Schweidnitz, Steinau, Oder, Trachenberg Schl. oraz Sschicherzig.

—** **KOMUNIKAT DYREKCJI KOLEI PAŃSTWOWYCH W GDAŃSKU.** 1. Począwszy od dnia 1-go maja br. wszystkie bilety okresowe tak normalne jak i ulgowe, tj. bilety miesięczne, bilety miesięczne szkolne, bilety miesięczne peronowe, personalne, sezonowe i roczne, ważne są tylko razem z fotografją właściciela biletu okresowego.

2. Fotografja nieuszkodzona powinna być 70 mm wysoka i 45 mm. szeroka, twarz powinna być wyraźna i przynajmniej 1 cm. wielka. Zbrudzone i niewyraźne fotografje należy zastąpić nowemi.

3. Fotografja oraz bilet okresowy podpisuje właściciel biletu; imię i nazwisko powinno być dokładnie i czytelnie wypisane atramentem.

4. Fotografje umieszcza się obok biletu okresowego w ramce wzoru ustalonego przez kolej, którą nabywa się w kasie biletowej za opłatą 1 zł.

5. Umieszczenie fotografji i biletu w ramce dokonywa podróżny przed rozpoczęciem podróży w sposób następujący: Najpierw należy dźwignię podnieść, sprężynkę ścisnąć, ramkę otworzyć, bilet włożyć na stronę, gdzie leży dźwignia, przykrywając dźwignię, zaś fotografję umieścić w przedziałce obok biletu i przykryć płytką celluloitową. Ramkę następnie zamknąć. Po upływie ważności biletu należy celem podniesienia dźwigni bilet przeciąć ostrem przedmiotem np. scyzorykiem, bilet wyjąć i postępować jak powyżej określono. Po przymocowaniu biletu okresowego i fotografji do ramki, usunięcie biletu wzgl. fotografji nastąpić może tylko za zniszczeniem biletu. W razie trudności przy otwieraniu ramek, należy palcem silnie przycisnąć na drążek gdzie leżą haczyki. Celem zapobieżeniu postępowań w myśl punktu 6 po włożeniu biletu i fotografji do ramek podróżny powinien się przekonać, czy ramkę należycie zamknięto.

6. Właściciela ramki niezamkniętej wzgl. uszkodzonej, jakoteż podróżnego z ramką, w której bilet względnie fotografja jest uszkodzona wzgl. nie jest przepisowo umieszczona, uważa się za podróżnego bez ważnego biletu.

7. Bilety okresowe z fotografją należy okazywać przy wejściu przez zaporę i w pociągach na każdorazowe żądanie organów kontrolnych.

8. Dopuszczone jest tylko używanie ramek wykupionych w kasach biletowych.

Ponadto obowiązują odnośne postanowienia taryfy osobowej i bagażowej, odnoszące się do biletów okresowych.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku.

—** **POLSKA WYSTAWA EKSPORTOWA W GDAŃSKU.** Od dnia 24-go kwietnia do 2-go maja br. odbędzie się w Gdańsku, Polska Wystawa Eksportowa, pod protektoratem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Sfery handlowe i przemysłowe Wolnego Miasta są wybitnie zainteresowane Wystawą Polską, tem wiecej, iż z racji wojny celnej polsko - niemieckiej zmuszone są do szukania rynków zakupu w Polsce. Zwracamy szczególną uwagę, iż dla otrzymania zniżki kolejowej w drodze powrotnej należy się wykazać biletem pierwotnym, a więc zatrzymać go i oddać dopiero przy nabywaniu biletu powrotnego.

Również dla eksponatów przyznano ulgi taryfowe w formie bezpłatnego transportu objektów wystawowych w drodze powrotnej.

Wystawa Polska organizowana przez Zarząd Wystawy Ruchomej w Warszawie, mieścić się będzie w ramach ogólnej Międzynarodowej Wystawy Eksportowej, pod kierownictwem Zarządu Targów Gdańskich.

W Wystawie Międzynarodowej biorą udział: Holandja, Grecja, Ameryka Środkowa i Palestyna, występujące z wystawami zbiorowemi. Zwiedzenie wystawy leży w interesie kupiecta polskiego w celu poznania i zorjentowania się w miedzynarodowym rynku wywozowym. Otwarcie Wystawy nastąpi dnia 24-go kietnia rb. w obecności przedstawiciela rządu polskiego. Zamknięcie Wystawy dnia 2-go maja.

—** **RATUJCIE DUSZE DZIECI POLSKICH W GDAŃSKU PRZED GERMANIZACJĄ.** Macierz Szkolna w Gdańsku znajduje się w krytycznem położeniu. Zatem społeczeństwo polskie musi jej przyjść z pomocą, gdyż Macierz ta utrzymuje 8 ochronek z 450 dziećmi, gimnazjum, rozwijające się znakomicie, liczy bowiem w tej chwili 9 klas, 14 oddziałów, 440 młodzieży i 20 profesorów, szwalnie i kilimkarnię, otwiera szkołę handlową, organizuje oświatę pozaszkolną, opiekuje się polskiemi szkołami powszechnemi, utrzymywanemi przez senat w. m. Gdańska, jednak bardzo zaniedbanemi. Zebrane dotychczas środki finansowe wyczerpały się, a ofiarność publiczna osłabła.

Nowy zarząd Macierzy, chcąc zapobiec upadkowi tak ważnych placówek polskich w Gdańsku, zwraca się z gorącym apelem do Polski, by pospieszyła z pomocą finansową Macierzy, a w ten sposób uchroni duszę dziatwy polskiej od germanizacji, która jej grozi. Zarząd Macierzy zorganizował szeroko pomyślaną akcję gromadzenia funduszów i zwraca uwagę na odezwy, które w najbliższych dniach wysyła do dzienników, instytucji społecznych, organizacji, władz, osób prywatnych itd.

Ofiary wpłacać należy przez Pocztową Kasę Oszczędności na konto: Macierz Szkolna w Gdańsku nr. 170-040.

—** **NA CELE WALKI Z GRUŹLICĄ** sprzedawana będzie reszta nierozkupiona w „Dniach przeciwgruźliczych" paczek z czekoladą i bonami na fanty aż do najbliższej niedzieli w szeregu sklepów. Wykaz ich będzie podany później. Bony zostały do paczek dodane w bardzo korzystnym stosunku, jeden na dziesięć.

—** **CO MA NA CELU PRZENIESIENIE STAROSTY GRUDZIĄDZKIEGO?** Przeniesienie starosty Ossowskiego z Grudziądza do Wejherowa nastąpiło z ważnych powodów polityczno - administracyjnych. Starosta Ossowski przenosi się do Wejherowa nietylko jako starosta, lecz jako specjalny delegat wojewody pomorskiego na okręg kaszubski, składający się z czterech północnych powiatów Pomorza: wejherowskiego, puckiego, kartuzkiego i kościerskiego.

Starosta Ossowski ma czuwać nad rozwojem polityczno-gospodarczym, utrzymywać łączność z generalnym komisarjatem Rzeczypospolitej w Gdańsku, dyrekcją polskich kolei państwowych w Gdańsku, urzędem budowy portu w Gdyni, władzami marynarki polskiej i konsulami obcych mocarstw, akredytowanymi w Gdyni. Starosta Ossowski ma przeprowadzić połączenie się powiatu wejherowskiego i puckiego w jedną całość.

Ważne te funkcje, dotyczące zmiany ustroju administracyjnego, obejmie z dniem 1-go maja.

—** **BYT MACIERZY SZKOLNEJ, GIMNAZJUM POLSKIEGO I OCHRONY W GDAŃKU ZAGROZONY.** Obowiązkiem każdego Polaka pospieszyć natychmiast z pomocą finansową. Ofiary składać należy przez P. K. O. na konto „Macierz Szkolna" w Gdańsku nr. 170-040 lub do administracji naszego pisma.

—** **UROCZYTE POŚWIĘCENIE** fundamentów pod budowę strzelnicy Bractwa Strzeleckiego, odbyło się w ubiegłą niedzielę. Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele władz z pp. prez. Włodkiem, sen. Kasprzyckim, sen. Szychowskim, wiceprez. Krobskim na czele, reprezentanci prasy, towarzystw, organizacyj i obywatelstwa. Podniosłą ceremonję poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. dziekan Dembek. Po przemówieniach prez. Włodka, p. Gańczy i innych, odbyła się wspaniała defilada członków Bractwa, przed zebranymi gośćmi. Dzień niedzielny zapisał się złotemi głoskami w historji grudziądzkiego Bractwa Strzeleckiego.

—** **ŚW. WOJCIECH.** W czwartek przypadała uroczystość św. Wojciecha, który w dniu 23-go kwietnia 997 r. poniósł śmierć męczeńską w Prusach. Ciało św. Wojciecha sprowadził do Polski Bolesław Chrobry, początkowo do Trzemeszna, a następnie do Gniezna, gdzie złożono je w świątyni pod wezwaniem Boga Rodzicy. W Krakowie jest kościółek pod wezwaniem tego świętego, skąd św. Wojciech przybywszy do Polski miał wygłosić pierwsze kazanie.

Do osoby św. Wojciecha przywiązanych jest kilka legend, a z dnia tego wróżono zwykle o pogodzie. I tak mówiono: „Jeżeli na świętego Wojciecha śnieg pada, to trzecia kopa w łakach przepada".

—** **SADY KWITNĄ.** Wykąpana w słońcu i deszczu wiosna rozpuszcza puszyste warkocze brzóz i modrzewi. Kasztanom dała rdzawe pączki, a sady asypała już kwieciem. Zakwitły wiśnie i śliwy, wiatr śliską się po bijanu puchu, zaróżowionym pocałunkami słońca. Przesiewa się śnieżny osyp na czarnoziem. Czy jest taka ręka, którąby bez drżenia dotknąć tych cudów?

Jak będą umundurowani nasi urzędnicy dyplomatyczni i konsularni?

Może wyda się niejednemu nie na czasie, że w chwili groźnego przesilenia politycznego i gospodarczego, w chwili, gdy wszystkie umysły są zajęte sprawami pierwszorzędnej wagi, Rada ministrów niema nic lepszego do zrobienia, jak ustalać szczegóły umundurowania naszych przedstawicieli zagranicznych.

Oczywiście błędy w rozumowaniu tem są dwa: najpierw ogłoszone onegdaj rozporządzenie było już wypracowane znacznie dawniej i dużo czasu wymagało, nim przeszło przez sankcje alembików, a powtóre różne nasze wewnętrzne sprawy absolutnie nie są powodem, dla którego zagranica miałaby być pozbawiona poczucia naszej państwowej godności i prestiżu. A wiadomo, jak cię widzą, tak cię piszą...

Nie ulega wątpliwości, że na salonach ambasadorów państw obcych musiało razić pewną zbyt daleko posuniętą dystynkcja, a może i skromnością, że wśród tych wspaniałych mundurów i szamerowań, nasi przedstawiciele występowali w nic nie mówiącym cywilnym fraku, jak pierwszy lepszy dziennikarz, lub bourgeois. Z drugiej strony niektórzy polscy dyplomaci wkładali nieraz fantastyczne mundury własnego pomysłu, które czyniły z Polski kraj zbyt egzotyczny.

Słuszną więc było rzeczą, że ustalono obecnie umundurowanie naszych przedstawicieli zagranicznych. Nie jest ono zresztą obowiązujące i nie pociąga ze strony skarbu żadnych wydatków. Każdy dyplomata może sobie go sprawić na własny koszt.

Oto jak wyglądają szczegóły umundurowania: Zasadniczym kolorem mundurów jest kolor dla służby dyplomatycznej granatowy, a dla służby konsularnej ciemno-zielony.

Umundurowanie obejmuje frak zapięty na 9 guzików z zapiętym stojącym kołnierzem. Kołnierz, mankiety, patki i piersi ozdobione są haftem o motywie liści dębowych z żołędziami, a kanty fraka obwiedzione są złotem galonem potrójnym z amarantową wypustką. Spodnie o kroju wojskowym ze strzemiączkami sukiennemi, ze złotym galonem na szwach z motywami liści dębowych. Kapelusz filcowy czarny, stosowany, podłużny, składany, płaski; po prawej stronie kokarda narodowa, okrągła z lamy srebrnej, z wypustką w środku koloru czerwonego. W kapeluszu wzdłuż grzbietu pióra strusie białe lub czarne, zależnie od stanowiska. Szpada prosta z rękojeścią z perłowej masy bez jelca z rozpiętym orłem złoconym w formie krzyża. Trzewiki czarne lakierowane typu wojskowego bez kapki. Rękawiczki białe skórkowe. Płaszcz dwurzędowy zapięty na 10 guzików metalowych, o kroju luźnym, plecy z kontrafałdą ujęte patką, kołnierz aksamitny, czarny z amarantową wypustką. Peleryna tego samego koloru co mundur, z kołnierzem aksamitnym o wypustce amarantowej kroju włoskiego.

W dalszym ciągu rozporządzenie podaje, jakie odznaki są przywiązane do poszczególnych stanowisk. Ambasadorowie mają pełny haft na kołnierzu, mankietach, piersiach i patkach, złoty na spodniach, pióra strusie na kapeluszach, galon podwójny. Posłowie nadzwyczajni to samo i galon pojedyńczy, zaś posłowie ambasady pióra czarne, konsulowie kapelusz bez piór i t. d.

—** **WCZORAJSZY WYSTĘP UFERINIEGO W TEATRZE MIEJSKIM.** Publiczność, zgromadzona wczoraj wieczorem nadzwyczaj licznie w teatrze, dosłownie „oniemiała" na widok masowej produkcji jaj, wylęgania kanarków, gołębi kaczek i królików. Kogut na zawołanie znoszący jaja wywołał zawiście westchnienie pp. gospodyń, zaś sam p. Uferini zareprezentował się, jako doskonała praczka, w przeciągu dwóch, trzech minut suszącą i prasująca chusteczki do nosa.

Największą jednak sensacją wieczoru jest bezwątpienia taniec szkieletów, kołyszących się kapitalnie w takt: „Czy pani mieszka sama"... i wywołujących na sali huragany oklasków i śmiechu. Eksperyment zaś z unoszącą się w następnie w zagadkowy sposób znikającą kobietą, wywołuje u widzów napięcie nerwów do najwyższego stopnia. Równie ciekawe są „wesołe cienie", unoszące się swobodnie w powietrzu złota kula, końcowy zaś numer niezwykle zręczna i sprytna przemiana Uferiniego - syna w Uferyniego - ojca, sprawia, że publiczność opuszcza widownię z niekłamanem podziwem i zakłopotaniem.

Rzeczywiście dziwy nad dziwy pokazywał nam wczoraj Uferini. Specjalnym i godnym podkreślenia jest jednak ten „dziw", że nasza publiczność, która tak zawsze niema pieniędzy, która ciągle walczy z takiemi trudnościami finansowemi, że nigdy nie może pozwolić sobie na pójście do teatru — zjawiła się wczoraj w przerażającej ilości. Widzieliśmy wczoraj na widowni osoby, które chyba już z 2 lata nie były w teatrze. Bezsprzecznie, że produkcje p. Uferiniego są bardzo ciekawe, ale czyżby tylko w takich rzeczach gustowała nasza publiczność? Jeśli tak, — to jest to bardzo smutny znak czasu.

—** **BANKNOTY FAŁSZYWE.** W policji zgłoszono znowu puszczanie w obieg fałszywych banknotów 20-złotowych. Przy przyjmowaniu więc pieniędzy należy baczną uwagę zwracać, by nie paść ofiarą oszustów. Falsyfikaty przeważnie bardzo licho wykonane, tak, iż łatwo jest odróżnić je od prawdziwych.

—** **NIELETNI NOŻOWNICY.** Przysłowiowem już się stało, że „dzieciom nie daje się noża do rąk". Pomimo to jednak niewiadomo, jaką drogą 10-letni Czesław K. doszedł do posiadania scyzoryka i w przypuszczenim zapewne, że tak piękny, lśniący, a ostry przyrząd nie powinien spoczywać bezużytecznie na dnię kieszeni, „pokrajał" nim przyjaciela swego Maks. K., zraniwszy go w prawą rękę powyżej łokcia.

—** **KONSULAT WŁOSKI** w Warszawie, ogłasza, że na przyszłość obywatele polscy, wyjeżdżający do Włoch, muszą się postarać o wizy w konsulacie w Warszawie, a nie w Wiedniu, jak to było dotychczas.

—** **KLUB WIOŚLARSKI „TRYTON" OTWIERA SEZON.** W sobotę, dnia 24 bm. o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego w przystani Klubu Wioślarskiego „Tryton" gimnazjum matematyczno - przyrodniczego.

Program otwarcia: 1. Raport. 2. Przemowy. 3. Śpiew. 4. Wspólna fotografja. 5. Popisy na Wiśle. 6. Regaty wewnętrzno - klubowe (bieg dwóch czwórek półrasowych). Po regatach przejażdżki łodziami.

Zarząd Klubu zaprasza na uroczystość wszystkich miłośników wioślarstwa. W razie niepogody otwarcie przełożone będzie na drugą sobotę. **Zarząd.**

—** **GRUDZIĄDZKIE TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE „WISŁA"** odbędzie swe walne zebranie w dniu 11-go maja, o godzinie wpół do ósmej wieczorem w „Wielkopolance". Członkowie i sympatycy Towarzystwa mile widziani.

—** **GDZIE LEŻY GRUDZIĄDZ?** W środku Europy czy w Azji Mniejszej? Z wyglądu przypuszczać należałoby, że w Europie, z obyczajów i zwyczajów jednak żywo przypomina Konstantynopol lub inną Angorę, a nawet prześcignął te miasta pod względem „zapsienia", bo o ile obecne energiczne władze dawnej stolicy ottomańskiej gruntownie miasto to „odpszają", o tyle Grudziądz wciąż jeszcze jest „zapsiony".

I nietylko wielka ilość psów bezpańskich, ale nawet „pańskie" niewiele sobie robią ceremonji z łydkami spokojnych obywateli miasta.

Przedwczoraj pokąsaną została przez psa, należącego do pewnego oficera, p. Anna Szulc, a tego samego dnia znów przez innego psa pokąsany został p. Maksymiljan Chylicki. Długoż jeszcze będzie tej psiej plagi?

—** **PODZIĘKOWANIE.** Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy Farze niniejszem kwituje z otrzymanych darów dla swych biednych.

P. dyr. Kydryński 30 zł., p. drowa Gryglerowa 20 zł., p. Franciszka Ligmanowa 15 zł. N. N. 5 zł, Skarbonka św. Antoniego w lutym 447 zł. w marcu 268 zł.

Na święta Wielkanocne ofiarował łaskawie p. Rosanowski Młyn „Pod Orłem" 4 ctr. mąki pszennej, p. Pardon 2 ctr. mąki pszennej p. Strzyżewicz skrzynkę keksów. Serdeczne składa „Bóg zapłać!"

(—) M. Ruchniewiczowa, przew. (—) A. Brendlowa, skarb.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Niniejszem składam serdeczne podziękowanie całej „Rodzinie Wojskowej" w osobach przedstawicielek pp. gen. Ładosiowej, rotm. Albrechtowej i kpt. Stachnikowej za dar pamiątkowy, który mi zawsze przypominać będzie miłe chwile wspólnej akcji społecznej. Do tej ostatniej jestem zawsze gotowa do współpracy

(—) Helena Wielobycka.

—** **KOMITET TOWARZYSTWA CZYTELNI LUDOWEJ W GRUDZIĄDZU,** podaje do wiadomości, iż celem dokonania iluminacji miasta w dniu 3 Maja br., są do nabycia nalepki po cenie 10 groszy w następujących składach: „Głos Pomorski", „Goniec Nadwiślański", „Gazeta Grudziądzka", Kulerski Władysław, Bracia Bażańscy, Sikorski, Wiedza, Nasz Sklep, Kruszona, Wawrzyniak.

Dochód ze sprzedanych nalepek idzie na cele oświatowe T. C. L. Komitet Towarzystwa zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich obywateli miasta jakoteż i do kierowników urzędów państwowych, aby nalepkami tymi iluminowali wszystkie okna swych domów i na czas raczyli się w nie zaopatrzeć. **Komitet T. C. L.**

—** **Z KANCELARJI PARAFJALNEJ.** W niedzielę odbędzie się konsekracja ks. biskupa Okoniewskiego, którego polecą się gorącym modlitwom wiernych. Bractwo św. Michała obchodzi w niedzielę, 25-go bm. swoją półroczną uroczystość kościelną. O godz. 8-mej odprawi się wotywę z wystawieniem Najśw. Sakramentu, popol. o godzinie 3-ciej uroczyste nieszpory z procesją. Następnie odbędzie się zebranie bractwa i przyjmowanie nowych członków. W niedzielę o godzinie 7 rano odprawi się procesję św. Marka.

Majowe nabożeństwo rozpocznie się w przyszłą sobotę (1 maja) i będzie odprawiane w dni powszednie dwa razy, mianowicie o godz. 6-ej dla młodzieży, a o godz. 8-mej dla dorosłych, w niedzielę i święta tylko o godzinie 3-ciej.

Porządek nabożeństwa zmienia się na okres latowy od przyszłej niedzieli (2 maja) o tyle, że pierwsza msza św. w niedzielę i święta odprawiać się będzie już o godzinie 6-tej. Dalszy porządek nabożeństw pozostanie niezmieniony. O godzinie 7-mej będzie więc kazanie, o godz. 7,15 druga msza św., o godz. 8-mej pierwsza suma z kazaniem, o godzinie 9½ nabożeństwo szkolne, o godzinie 10½ druga suma z kazaniem, a o godz. 12-tej ostatnia msza św. z kazaniem.

W dni powszednie będzie pierwsza msza św. o godz. 6-ej, druga o godz. 7,15, trzecia o godz. 8-mej, ostatnia o godz. 9-ej. W poniedziałki i czwartki druga msza św. o godzinie 7,15 jest przeznaczona dla młodzieży szkolnej. Uprasza się przeto rodziców gorąco, aby dzieci swoje posyłali regularnie i punktualnie do kościoła.

Posłańca Serca Pana Jezusa na maj można odebrać w kancelarji parafjalnej.

Zebrania: Towarzystwo Czeladzi Katolickiej zwiedza w niedzielę, dnia 25-go bm. po nieszporach kościoły grudziądzkie. Zbiórka przy Farze o godzinie 3-ciej.

Bractwo Matek Chrześcijańskich przystępuje wspólnie we farze do sakramentów św., w sobotę do spowiedzi, a w niedzielę, 2-go maja o godzinie 7-mej do Komunji św. W niedzielę odbędzie się o godzinie 3-ciej w kościele Ducha św. zebranie i uroczyste przyjmowanie zapisanych nowych członkiń.

—** SOBÓTKA w kasynie Urzędników Izby Skarbowej, odbędzie się jak zwykle, dziś wieczorem. Doskonała orkiestra, niezmiernie tani bufet i moc przeróżnych niespodzianek, powinny zwabić jaknajwięcej osób.

—** ZEBRANIE ZARZĄDU H. K. S. odbędzie się jutro o godzinie wpół do 12-tej w jednej z klas gimnazjum matematyczno przyrodniczego. Na porządku obrad szereg ważnych spraw.

—** W ŚRODĘ, DNIA 27 I CZWARTEK, DNIA 28 BM. odbędzie się na sali Hotelu Warszawskiego odczyt ks. prof. Wincentego Lutosławskiego na temat: 1. „Ludzkość odrodzona", 2. „Co nas czeka po śmierci". Bilety wcześniej nabywać można w cukierni „Ziemiańskiej" — Hotel Warszawski.

—** TEATR MIEJSKI. Dziś i jutro w niedzielę, dnia 24 i 25 bm. gości zespół iluzjonistów Alfredo Uferini, złożony z 6 osób.

Program trupy Uferini'ego należy rzeczywiście do niewidzianych w Grudziądzu.

W niedzielę, popołudniu o godzinie 4-tej daje Uferini przedstawienie po zniżonych cenach. Będzie to widowisko specjalną przyjemnością dla młodzieży i dzieci, która z pewnością wypełni po brzegi widownię.

W niedzielę wieczorem ogodzinie 8-mej ostatni pożegnalny występ Alfreda Uferiniego.

Ruch towarzystw.

—(rt) Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" Grudziądz. Dla wszystkich druhów, biorących udział w zawodach tak gimnastycznych jak i strzeleckich, w dn. 25 bm. odbędzie się zbiórka w niedzielę, dnia 25-go kwietnia br. o godzinie 8,30 rano w koszarach 64 p. p. Upraszam o jaknajliczniejsze i punktualne stawienie się. Czołem! (6548) Naczelnik.

—(rt) Baczność Powstańcy i Wojacy! Ostre strzelanie ćwiczebne odbędzie się w niedzielę, dnia 25-go bm. o godzinie 2-giej popołudniu na strzelnicy garnizonowej przy ulicy Lipowej.

Uprasza się członków Towarzystwa o jaknajliczniejszy udział, gdyż te ćwiczenia mają na celu przygotowanie się do zawodów strzeleckich oraz nadania dobrze strzelającym członkom specjalnych odznak. Uprasza się również o punktualne przybycie. (6543) Zarząd.

—(rt) Zarząd Koła Oficerów Rezerwy zawiadamia członków Koła, że w dniu 26-go kwietnia br. o godzinie 20-tej odbędzie się w Kasynie Oficerskiem 64 p. p. ćwczenie aplikacyjne. (6564)

—(rt) Związek Pracowników instytucji użyteczności publ. w Polsce zwołuje zebranie wszystkich pracowników wyżej wymienionych zakładów miejskich na piątek, dnia 23-go bm. godz. 7 wiecz. do Bazaru, przy ulicy Moniuszki. Uprasza się o punktualne przybycie. (6568)

—(rt) Związek Inwalidów Wojennych Koło Grudziądz urządza w poniedziałek, dnia 26-go kwietnia o godz. 6-ej wieczorem na sali pod „Złotym Lwem", ul. Trzeciego Maja Wielki Wiec Protestacyjny przeciwko obcinaniu rent do 45% inwalidom, wdowom i sierotom. Referat wygłosi hr. Mielżyński. O liczny udział członków i niecziłonków uprasza (6571) Zarząd.

—(rt) Związek Pracowników Kupieckich Oddział w Grudziądzu. Zebranie towarzyskie odbędzie się w poniedziałek, dnia 26-go bm. o godzinie 6-tej wieczorem w salach „Wielkopolanki". W programie odczyt p. prof. Bigo o Chopinie z ilustracją muzyczną p. prof. Tomaszewskiego oraz program koncertowy, składający się z 8 części. Ze względu na wysoki poziom kulturalny wykładu, o liczny udział członków, jak i sympatyków naszych prosi

Wstęp wolny. (6581) Zarząd.

—(rt) ODCZYT T. C. L. NA CHEŁMIŃSKIEM PRZEDMIEŚCIU. Ze strony Komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowej w Grudziądzu wygłosi w niedzielę, dnia 25-go kwietnia o godzinie 4-tej popołudniu w sali p. Derdowskiego Dr. Władysław Borth, sędzia w Grudziądzu odczyt na temat:

„Źródło życia i potęgi narodu". Uprasza się obywateli Chełmińskiego Przedmieścia o liczne przybycie na odczyt. Wstęp bezpłatny. Komitet T. C. L.

Z Pomorza.

—** NOWE. (Korzystna okazja dla kupca - bławatnika). W Nowem mógłby się z powodzeniem osiedlić kupiec - bławatnik. Odpowiednie lokale, w których przeszło 60 lat istniał interes tej branży, w najlepszem położeniu są zaraz korzystnie do wydzierżawienia. Dobra egzystencja zapewniona, gdyż przed wojną było tutaj 7 bławatników, a obecnie jest ich tylko 3. Oczywiście osiedlić się może tylko Polak - katolik.

—** TORUŃ. Nowe świadczenie lokatorskie wymyśliła sobie pewna toruńska właścicielka małej kamieniczki przy W. Garbarach. Oto od jednego ze swych lokatorów skromnego szewca, obok bardzo wygórowanego czynszu żąda jeszcze miesięcznie po 10 zł. od każdego zatrudnionego czeladnika czy ucznia. Sprawa oparła się oczywiście o sąd, więc niedaługo poznamy oficjalne komentarze podobnego żądania kamieniczników. Sądzimy jednak że ten toruński wypadek jest w Polsce jeszcze jedyny. (ert)

(Z klubu wioślarskiego). Walne zebranie członków klubu wioślarskiego odbyło się w czwartek. Po odczytaniu sprawozdania z działalności poszczególnych komisyj, zebranie postanowiło wybrać fachowy zarząd prowizoryczny na dwa miesiące a po ukończeniu najważniejszych zamierzonych na rok 1926 prac przygotowawczych w sprawie budowy lokalu klubowego i przystani, zwołać nadzwyczajne walne zebranie, które dokona wyboru zarządu stałego.

—** TUCHOLA. (Sensacyjne aresztowanie). W Tucholi aresztowano kupca Jana Wilandta pod zarzutem nieuczciwego bankructwa. Aresztowany jest wybitnym działaczem N. P. R., radnym miasta i członkiem szeregu komisyj. Aresztowanie to wzbudziło wielką sensację.

—** KARTUZY. (Z ruchu budowlanego). Ruch budowlany w tym roku ożywił się cośkolwiek w naszem mieście. Przy ulicy 3-go Maja buduje urzędnik kolejowy Hirsz dom 2-mieszkaniowy, a stolarz Siebert szopę. Przy nowych ulicach w pobliżu rzeźni miejskiej buduje nowe także 2-mieszkaniowe domy: Świetlik (starszy), Augustyn Benkowski i Drewing z Wzgórza wolności, a przy ulicy Leśnej budują domy Franciszek Górski i cieśla Okrój. W roku zeszłym pobudował nowy dom Puzdrowski nad jeziorem klasztornem. Jak z powyższego wynika, są nowe domy prawie wszystkie tylko dumieszkaniowe, gdyż koszta budowy są wielkie a mieszkania przy obecnem niskiem komornem, połączonem z różnemi trudnościami nie opłacają się, to też niema widoków, aby w najbliższym czasie budowano domy większe.

—** TCZEW. (Prace nad pogłębieniem dna koryta Wisły niebawem się rozpoczną). W najbliższych dniach ministerstwo robót publicznych rozpocznie serję prac celem pogłębienia dna Wisły w dół od Tczewa, tak, ażeby do portu zawijać mogły statki o pojemności 1.200 ton.

—** CHOJNICE. (Zamiast do ślubu, do więzienia za dezercję). W przeddzień ślubu niejakiego Łukowicza, dzierżawcy majątku, zajechali przed jego dom o godzinie 2-ej w nocy urzędnicy policji. Okazało się, że jest on poszukiwanym oddawna dezerterem wojskowym. Skuto go w kajdany i odwieziono do więzienia w Chojnicach.

—** HEL. (Nie wolno łowić na obcym terenie). Na Helu przed kilku dniami aresztowano czterech rybaków gdańskich, łowiących bez pozwolenia na wodach polskich. Aresztowanych przewieziono do Pucka, gdzie po złożeniu kaucji po 100 złotych zostali zwolnieni.

(Obfite połowy na Helu). Przybyło na Hel dużo obcych rybaków z Libawy i okolicy, którzy dowiedzieli się, że w okolicach Helu nastąpił dość obfity połów łososi. Codziennie przybywają z Helu większe transporty łososi, śledzi i szprotków.

Z całej Polski.

—** KATOWICE. (Tajemnicze zniknięcie funkcjonarjusza policji śląskiej.) Wiktor Gorgol, policjant z Katowic, zniknął w tajemniczy sposób. Zaginionego przypadkowo odnalazły dzieci w lesie pod Komorowicami na Śląsku Cieszyńskim w stanie groźnym dla życia, gdyż z raną postrzałową w głowie. Jeden z otworów rany jest wielkości srebrnej jednozłotówki. Ciężko ranny Gorgol przewieziony został do szpitala w Białej w stanie nieprzytomnym; po zastosowaniu zabiegów leczniczych, ranny przyjął poraz pierwszy od kilku dni posiłek w ubiegły piątek. Lekarze wyrażają nadzieję, że może uda się Gorgola utrzymać przy życiu, ale jako konsekwencja rany postrzałowej w głowę, może być utrata wzroku i pamięci.

Wszystkie okoliczności, towarzyszące zagadkowemu zniknięciu Gorgola, jak i rana postrzałowa, przemawiają za tem, że Gorgol usiłował popełnić samobójstwo. Również przyczyna samobójczego kroku Gorgola jest dla władz zagadkowa, gdyż Gorgol znany był jako zdolny, inteligentny i pracowity funkcjonarjusz, cieszący się u przełożonych zaufaniem i sympatją.

—** ZAKOPANE. (Spór gminy z komisją uzdrowiskową zakończył się zwycięstwem samorządu.) Spór między gminą Zakopanego, a tymczasową komisją uzdrowiskową o oddanie zakresu działania klimatyki samorządowi gminnemu, zakończył się wreszcie zwycięstwem samorządu, które poprzedziła dyskusja w województwie krakowskiem.

Przedstawiciel Zakopanego i przedstawiciel polskiego towarzystwa tatrzańskiego przedstawili wojewodzie wspólny wniosek, który uzyskał jego akceptację, jak również i ministerjum spraw wewnętrznych.

Wniosek ten brzmi: „Po zwinięciu komisji uzdrowiskowej z dniem 1 maja br. funkcje jej obejmuje na razie komisarz rządowy, którego zadaniem będzie w terminie do 1 września br. przekazanie zarządowi gminy Zakopane wszystkich agend T. K. U., za wyjątkiem spraw t. zw. okręgu ochrony sanitarnej, obejmującego całe Tatry Polskie ,a leżącego za obszarem gminy Zakopane. Warunkiem objęcia przez gminę całej administracji uzdrowiska będzie uzgodnienie we wzajemnem porozumieniu wszystkich spraw, dotyczących postulatów gminy, Tow. Tatrzańskiego i ochrony przyrody. W tym celu przeprowadzone zostaną w najbliższym czasie rokowania wymienionych czynników pod przewodnictwem mianowanego komisarza rządowego".

—** WARSZAWA. (Grad w stolicy.) W czwartek w południe nawiedziła Warszawę burza gradowa, poprzedzona wielką ulewą, grzmotami i błyskawicami.

Grudki gradu padającego z wielką siłą dochodziły do wielkości laskowego orzecha. Po burzy temperatura znacznie się ochłodziła. Ulice i place miasta podczas ulewy opustoszały i pokryły się białą warstwą gradu, co przypomniało obraz zimowy. W wielu miejscach grad powybijał szyby. W ogrodach miejskich i podmiejskich ucierpiały szczególnie inspekty.

Podczas ulewy przechodziły nad miastem z południa na północ wielkie ciemne chmury, które spowodowały chwilowy mrok.

(Ogólno-państwowy zjazd meljoracyjny w Warszawie.) Koło meljoracyjne przy Stowarzyszeniu techników polskich w Warszawie organizuje pierwszy ogólnopaństwowy zjazd meljoracyjny, mający się odbyć w dniach od 3—6 czerwca br. w Warszawie.

Głównymi celami zjazdu są: zapoznanie się i zbliżenie osób, pracujących na polu meljoracji — i omówienie spraw, które, ze względu na wszczęcie się ożywionego ruchu meljoracyjnego w kraju, stają się obecnie szczególnie aktualnemi, jak: sprawy polityki meljoracyjnej, ustawodawstwo, finansowanie meljoracji, sprawy udziału samorządu w dziedzinie zrealizowania programu meljoracyjnego, sprawy podniesienia stanowiska zawodowego i obrony interesów zawodowych inżynierów kult. i t. p.

—** ŁÓDŹ. (Po ośmiu latach odnalazła córkę.) Jesienią r. 1916 Matylda Kreklan, zamieszkała w Brzezinach pod Łodzią, udając się po zakup kartofli, zauważyła, że 8-letnia jej córka, Marja, biegnie za nią. Matka nakazała dziewczynce powrócić do domu. Jakież było zdziwienie Kreklanowej, kiedy po powrocie w domu nie zastała córki. Wszelkie poszukiwania okazały się daremne, dziecko zginęło bez śladu.

Dopiero po upływie 8 lat Kreklanowa zauważyła na rynku w Brzezinach jakąś dziewczynkę i przyjrzawszy się jej, rozpoznała w niej swoją córkę. Okazało się, że dziewczynkę uprowadziła jakaś nieznajoma kobieta, nazwiskiem Genowefa Kowalska, trudniąca się żebractwem. Sądziła ona, że małe dziecko potrafi prędzej wzbudzić litość przechodniów i przysporzy jej zysków. Kowalska zawiozła Marysię do Łodzi i tu eksploatowała ją niemiłosiernie, nierzadko uciekając się do bicia.

W roku 1918 dziewczynka zachorowała na tyfus. Przybrana matka kazała ją ochrzcić podczas choroby w kościele katolickim, zeznała kłamliwie przed urzędnikiem stanu cywilnego, że dziewczynka jest jej nieślubnem dzieckiem i że wskutek niedbalstwa nie został we właściwym czasie sporządzony akt urodzenia.

W lipcu 1922 roku Genowefa Kowalska poślubiła niejakiego Franciszka Szalera, przez którego Marja Kreklan została legitymowana, jako nieślubne dziecko jego żony.

Dziewczynka liczyła już wówczas 14 lat; przybrana matka zaczęła ją nawet namawiać do uprawiania nierządu. Nieszczęśliwa dziewczyna zaczęła sobie wówczas przypominać, że Szalerowa nie jest jej matką i za wszelką cenę postanowiła odszukać rodziców.

W sierpniu 1924 roku skorzystała z nieobecności swych opiekunów i opuściła ich dom. Przy pomocy informacji uzyskanych od sąsiadów, Marja Kreklan dowiedziała się, że pochodzi z Brzezin. Udała się więc do tego miasta, gdzie poznała ją matka.

Epilog tego nieprawdopodobnego zdarzenia odbył się w sądzie łódzkim, który skazał Szalerową na 4 miesiące więzienia.

—** STANISŁAWÓW. (Zjazd stanu średniego.) W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Stanisławowie wielki Zjazd Rzemieślniczy z całej Polski w związku z otwarciem Wojewódzkiej Izby Rękodzielniczej tamże. Program Zjazdu będzie urozmaicony wycieczką do Kołomyi na wystawę charakterystycznych wyrobów polskich pokuckich.

(Zamach na pociąg i wypadek wskutek niedbalstwa.) W ostatnich dniach na szlaku Stanisławów—Czortków zdarzyły się dwa wypadki kolejowe, które tylko dzięki zbiegowi okoliczności nie doprowadziły do katastrofy.

Pierwszy wypadek zdarzył się pod Korościatynem i spowodował wykolejenie trzech wagonów pociągu towarowego.

Podczas śledztwa ujawniono, że powodem wykolejenia był niedbały nadzór nad linją kolejową.

Drugi wypadek zdarzył się na odcinku Jezierzany-Utocz.

Komisja stwierdziła, że ma się tu do czynienia z zbrodniczym aktem sabotażu, bowiem między szyny wsadzone były kołki, a na wierzchu leżały duże kamienie. I tutaj tylko dzięki zbiegowi okoliczności udało się uniknąć katastrofy.

—** WILNO. (Przybycie wysiedleńców z Litwy.) Do Wilna przybył tabor polskich wysiedleńców z Litwy mieszkańców pogranicza litewskiego, złożony z 30 osób. Rząd litewski wypędził gospodarzy polskich wraz z ich inwentarzem, zabierając im grunta i zabudowania. Powodem tego jest chęć pozbycia się niepożądanych głosów polskich przy zbliżających się wyborach do sejmu kowieńskiego. W związku z tem „Dziennik Wileński" pisze: „rząd nasz powinien natychmiast przystąpić do kroków odwetowych, stosowanych w województwie poznańskiem i pomorskiem i za jednego wysiedlonego Polaka wysiedlić 10 Litwinów. Nie czas tu na politykę względów wobec zagranicy. Litwini rozumieją tylko pięść podstawioną do nosa".

Rozmaitości.

— I to się zdarza... Zdarza się, iż podatnicy, trapieni wyrzutami sumienia wobec skarbu, naprawiają swą winę i wpłacają anonimowo do urzędu podatkowego utajone sumy.

Zdarza się to we Francji, jak zapewnia nas o tem raport ministra finansów. Ministerjum finansów zainkasowało zatem z tego tytułu: 256.958 franków w roku 1919, 244.921 fr., w r. 1920, 489.975 fr., w r. 1921, 323.532 fr., w r. 1922, 2.957.495 fr., w 1923 roku, 1.751.057 fr., w r. 1924, 1.359.730 fr., w r. 1925.

Wyrzuty sumienia niesumiennych podatników są zatem coraz głębsze, jak wskazują cyfry.

— Cenzura w krajach anglo-saskich. Wuj Jonathan i stryj John Bull sprawują srogą kontrolę nad treścią filmów.

W Anglji cenzura nie przepuszcza ani jednego przekleństwa na ekranie, choćby scena rozgrywała się w zapadłej wsi najdzikszego zakątka Faz-Westu. Sceny agonji są bezlitośnie skracane. Ale to jeszcze nic w porównaniu z przepisami, które stosują w Stanach Zjednoczonych. Co stan — to inne prawo. Cenzura w stanie Ohio zabrania pocałunku dłuższego „nad 6 stóp wstążki filmowej", to znaczy trwającego dłużej niż 6 sekund. W Kanzas kobietom, występującym w filmie, nie wolno palić. W Pensylwanji wzbronione jest surowo ukazywanie butelek na ekranie i sceny pijaństwa; cenzor nowojorski, sędzia z zawodu, nie przepuszcza żadnego filmu, w którym figuruje przekupny sędzia.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski"** na **maj 1926 r. za 2,86 zł,** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ____________________

Miejscowość: ____________ ulica i nr.: ____________

Kwit pocztowy.

Zł ____________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski"** za maj 1926 roku odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

____________, dnia ____________ 1926.

podpis: ____________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski"** na **maj 1926 r. za 2,86 zł,** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ____________________

Miejscowość: ____________ ulica i nr.: ____________

Kwit pocztowy.

Zł ____________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski"**, za maj 1926 roku odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

____________ dnia ____________ 1926.

podpis: ____________

Przyjeżdżajcie do **Gdańska** i zwiedzajcie od dnia 24-go kwietnia do 2-go maja

Międzynarodową Wystawę Eksportową

i WIELKĄ POLSKĄ WYSTAWĘ EKSPORTOWĄ

Zbiorowe Wystawy: holenderska, grecka, palestyńska, środkowo-amerykańska i kolonji niederlandskich.

Dogodna okazja zakupu dla hurtowników i detalistów. Dla zwiedzających z Polski zniżki kolejowe 33⅓ %

Biletów kolejowych nie oddawać. Zatrzymać je celem otrzymania zniżki w drodze powrotnej na zasadzie biletu pierwotnego i legitymacji Zarządu Targów.

PODZIĘKOWANIE.

Za okazane dowody serdecznego współczucia z powodu śmierci ich kochanego ojca i dziadka ś. p. **OTTONA ROGGASCHA** składają wszystkim na tem miejscu swe najserdeczniejsze podziękowanie w smutku pozostałe 6916 **Dzieci.**

Grudziądz, dnia 24 kwietnia 1926 r.

Licytacja Autobusu

w Bydgoszczy przy ul. Sienkiewicza 60 w podw.

We wtorek, dnia 27 kwietnia br. o godzinie 11-tej przed południem sprzedawać będę jeden prawie nowy **Autobus marki „Renault" 45 K. M.,** gotów do jazdy najwięcej dającemu za gotówkę. 6534

Michał Piechowiak

zaprzysiężony licytator i taksator.

Bydgoszcz, ul. Długa 8. Telefon 1651

Wszelkie, silnie rozwinięte i zahartowane

Rośliny warzywne kopa . . 0,80 zł

Kalafiory rychłe kopa . 2,50 i 1.80 zł

Pomidory sztuka . . . . . od 10 groszy

Bratki oraz wszelkie **kwiaty balkonowe**

w wielkim wyborze poleca

Ogrodnictwo M. RIEDEL

Nadgórna 29/30 6589 Telefon nr. 291

Pani oszczędna

powinna szyć sama, naśladując Francuzkę, kupując formy z bibułki, sukien, okryć, garderoby dziecięcej, ubrań dla chłopców i bielizny. Kopiuję najwytworniejsze żurnale, są także modele gotowe. Tuszewska Grobla 18, I p. pr.

Do prania żądaj

„Króla"

proszek mydlany

Najlepszy — Polski wyrób

6576

hurtownie po cenach fabrycznych

Marchlewski i Zawacki - Grudziądz

ROLNICY

zbadajcie już teraz stan swych maszyn rolniczych, jak: **żniwiarek, kosiarek do trawy, zboża itp, lokomobil i młocarń,** a wrazie okazania się defektów przyślijcie je zawczasu do reperacji, aby takowe dokładnie i sumiennie wykonane być mogły. 6575

Hodam & Ressler, Grudziądz

fabryka maszyn przy dworcu

CHORĄGIEWKI

narodowe na obchód **Trzeciego Maja** dostarcza hurt. i det.

Drukarnia Pomorska T. A. Grudziądz.

1000-1500 zł pożyczki

poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Ryzyko wykluczone. Gwarancja rejentalna zabezpieczona w dolarach. — Oferty składać w Ekspedycji „Głosu Pomorskiego" pod **nr. 6582.**

Lody **Cukiernia Kalina** **Lody**

Stara nr. 11

podaje do łaskawej wiadomości Szan. Klienteli, że z dniem dzisiejszym rozpoczęła wyrób znanych ze swej dobroci

LODÓW

jak również wszelkie inne napoje

5590] Z poważaniem **C. Kalina.**

Dopóki zapas starczy

sprzedajemy po starych niskich cenach

Eleganckie palta damskie

z tkaniny angielskiej . . .	32,—
z dobrego sukna	48,—
z gabardyny	75,—
z rypsu i radio	110,—

Palta męskie 6591

z dobrego wełn. materjału	65,—
z kowerkoatu	85,—
z gabardyny	115,—

Ceny niepodwyższone !!!

Szmechel i Rozner S. A.

Grudziądz - Wybickiego 2/4 Telefon 160

Do mojej kancelarji adwokackiej potrzebny jest

UCZEŃ

pochodzący z dobrej rodziny, a posiadający lepsze wykształcenie szkolne, możliwie gimnazjalne.

Zgłoszenia tylko pisemne z dołączeniem własnoręcznie pisanego życiorysu.

Adwokat Sielski Grudziądz ul. Groblowa 3

Udziałowca

cichego lub czynnego poszukuje Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe na Pomorzu, dobrze zaprowadzone w Handlu i Przemyśle. Zysk dobrze zapewniony, pożądany jest udział 5—8000,—złotych w gotówce pod gwarancją. — Zgłoszenia do „Głosu Pomorskiego" pod **nr. 6594.**

Zęby

sztuczne **Jacobson,** aprobowany przy Uniw. w Dorpacie Plac 23-go Stycznia 23 II ptr. Godziny przyjęć od 8—1 i 2—7

CIECHOCINEK ZDRÓJ

Państwowy Zakład Zdrojowy

Sezon od dnia 1-go maja do 31-go października

Kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęglowe, elektro- i wodo-lecznictwo, wziewalnia.

LECZY: wadliwą przemianę materji (dna, otyłość, cukrzyca), gościec stawowy, cierpienia kobiece, choroby układu nerwowego, narządu krążenia i trawienia, przewlekłe zapalenie kości, stawów, okostny, gruczołów, tkanki podskórnej, choroby górnego odcinka dróg oddechowych, choroby skórne

Frekwencja do 20.000 osób 6546

Informacji udziela Komisja Zdrojowa i Zakład Zdrojowy w Ciechocinku

---

W olbrzymim wyborze

Tapety

Linoleum

Dywany

i chodniki kokosowe

w najrozmaitszych kolor

Kotary japońskie z perel na drzwi (kolekcja okazowa na życzenie)

farby wszelkiego rodzaju, laki, pędzle, pokost, klej i terpentynę poleca po cenach jaknajprzystępniejszych i w pierwszorzędnej jakości

P. Marschler, Grudziądz

Plac 23 Stycznia 18. Telefon 517.

KINO

ORZEŁ

Tylko dziś w niedzielę, 25-go kwietnia

Niebywały rekord w Grudziądzu!

22 akty w jednym programie!!

CYRK CHARLEYA Wielki awanturniczo-sensacyjny film w 10-ciu aktach.

Spowiedź grzesznicy Wzruszający dramat salono wo-sensacyjny w 12-tu aktach. Chluba franc. kinematografji.

Początek o godzinie 4[15] 6524

O godz. 2-ej popoł. wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży **Cyrk Charleya**

Wapno

Cement

Papę dachową

Węgle

kowalsk. i opałowe

6578 poleca

Z. Kowalski

właśc firmy **Müller & Kowalski**

Grudziądz

Plac 23 Stycznia 31

Od 3 złotych fasonuje i przerabia kapelusze damskie, oraz przyjm. do szycia damskie kostjumy, suknie szlafroki i t. d. wedł. najnowszych żurnali. **J. Burska.** Budkiewicza 3, II piętro.



Kursy kierow. samoch. Fr. Lipińskiego w Grudziądzu ulica Mickiewicza 19 Telefon 494

Kursy kształcą za wodowych szoferów i dżentelmenów. — Przyjmowanie codziennie. Kurs trwa 3 miesiące. Warsztat reperacji samochodowych. Dorożki samochodowe w dzień i noc przez telefon 94 i 494.

PIEGI,

plamy, wyrzuty, usuwa krem **Benegnina** znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery.

Benegnina mydło przetłuszczone, jako konieczny dodatek do kremu tejże nazwy usuwa piegi i plamy na twarzy i na ciele.

Mag. Jan Stenzel aptekarz

Główny skład i wytw.

Apteka pod Łabędziem

Grudziądz, Rynek 20

SPRZEDAM



młyn wodny

i tartak w bardzo korzystnem położeniu na Pomorzu z gospodarstwem 60 morg. roli i łąki z dobrym żywym i martwym inwentarzem. Młyn jest nowoześnie urządzony, ma silną regularną wodę. Przemiał w 24 godzinach 120 cetnarów. Zapęd od 50 k. turbiny Francisowy. Wszystko w dobrym stanie, budynki nowe, 5 klm od miasta, poczta i stacja kolejowa w miejscu.

Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. **6566**

BANK LUDOWY

Tel. 421 Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 421

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

5611

Ogłaszaj w Głosie Pom.

NAJPRZEDNIEJSZE

OLEJE SAMOCHODOWE

(trzy gatunki)

w oryginalnych bańkach i wprost z beczek oraz

smary i oleje maszynowe, cylindrowe, do podług i do wirówek

poleca po cenach korzystnych

H. Alfred Boesig, Grudziądz

6585 **artykuły techniczne**

tel. 611 Plac 23 Stycznia 17 — (narożnik Strzeleckiej)

Pod gwarancją czystości — Pod gwarancją czystości



są obcasy i podeszwy gumowe BERSONA.

Eleganckie przez swą formę, dającą się znakomicie dostosować do każdego obuwia i przez swą elastyczność, podnoszącą pewność kroku.

Bersona obcasy i podeszwy gumowe

są trwalsze i tańsze niż skórzane, a nadto prześcigają w jakości wszystkie podobne fabrykaty.



6520